Kuryer Poznański.

Nr. 267. Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Wtorek, 22 listopada 1881.** *Ks. dr. Kantecki.* Kantecki **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 21 listopada.

(*Z Austro-Węgier: ukonstytuowanie się frakcyi liberalnych, Koła polskiego i klubu czeskiego; konsulat rosyjski w Wiedniu; nowy minister spraw zagranicznych; zamieszki na granicy Bocche di Cattaro; zamknięcie delegacyi węgierskiéj: nowi parowie. — Z Francyi: kryzis ambasadorska: nominacya Miribela szefem sztabu jeneralnego; z Tunisu; nowy atak intransigentów. — Z włoskiéj Izby deputowanych. — Zatarg serbsko-rosyjski. — Nowa nota ambasadorów carogrodzkich. — Z procesu mordercy Garfielda.*)

Tego samego dnia, w którym parlament niemiecki dokonał wyboru biura prezydyalnego (Zobacz korespondencyą z Berlina i Niemcy), ukonstytuowały się także niemiecko liberalne frakcye w wiedeńskiéj Radzie państwa. W sobotę odbyli centraliści posiedzenie i utworzyli klub zjednoczonéj lewicy. Kilka dni poprzednio, w czwartek, ukonstytuowało się i Koło polskie i klub czeski. Koło polskie wybrało prezesem swym p. Grocholskiego, jego zastępcą barona Bauma, sekretarzami zaś pp. J. Czerkawskiego, Jasińskiego. Wybór komisyi parlamentarnéj odroczono na późniéj. Klub czeski wybrał przewodniczącym dr. Riegera, wiceprezesami księcia Lobkowica i dr. Schroma, poczém klub odbył trzygodzinną naradę nad ogólném położeniem politycznem. — Ambasador austryacki w Petersburgu, hr. Kalnoky, przybył w sobotę do Wiednia i miał dłuższą audyencyą u cesarza. W sferach dobrze poinformowanych uważają nominacyą jego na ministra spraw zagranicznych za fakt dokonany. — Pol. Corr. potwierdza dzisiejsze swe doniesienie, że w nowo utworzyć się mającym konsulacie rosyjskim we Wiedniu mianowany będzie konsulem Konstanty Gubastow, urzędnik przy jenerał-gubernatorze Albedyńskim, i że tenże niebawem przybędzie do Wiednia. — Wspomniany dziennik półurzędowy podaje bliższe szczegóły, odnoszące się do zaburzeń i zajść na granicy Bocche di Cattaro, o których w tych dniach donosiliśmy. Pol. Corr. pisze: Faktem jest, że od pewnego czasu okolice Krywości były niepokojone napadami band rozbójniczych, gnieżdżących się w sąsiedniéj Hercegowinie. Z powodu tego w wystawionych na napady okolicach wzmocnione zostały posterunki żandarmeryi i przedsiewzięto potrzebne środki ostrożności. Owe bandy rozbójnicze, które starały się wzmonić żywiołami z tych okolic, napadły na opuszczone od pewnego czasu strażnice w Dragalii, Cerkwicy i zburzyły je. Okoliczność ta świadczy najlepiéj o charakterze tych band. Biskup Kotaru, który objeżdżał okolice te, celem spełnienia funkcyi religijnych, został przytrzymany przez te bandy i zmuszony do powrotu, przyczém jednak nie dopuszczono się na nim żadnych gwałtów. Naczelnik Dalmacyi przedsiewziął odpowiednie kroki celem zabezpieczenia spokojnych okolic sąsiednich przed gwałtami, które o ile dotychczas wiadomo, już się nie powtórzyły. Zaciąg obrony krajowéj w okręgu kotarskim i zaciąg kadr pomimo nie stawienia się szczupłéj liczby obowiązanych do służby wojskowéj, odbył się bez przeszkody. Nie ma też wątpliwości, że zamierzony na razie kontyngens będzie można bez trudności ściągnąć. W miejsce bowiem tych, co się nie stawili, zgłosiła się znaczna liczba ochotników. Bądź co bądź, organizacyą obrony krajowéj w południowéj Dalmacyi można uważać za przeprowadzoną, chociaż nie stawił się nieliczny zastęp popisowych z Krywości. — Długie to wyjaśnienie zamieszek w Dalmacyi przez dziennik urzędowy ma na celu uśmiorzyć obawy i niepokój, jaki powstał w Wiedniu na wieść o rozruchach dalmatyńskich. — Delegacya węgierska ukończyła obrady swe w dniu 18 bm. Minister Szlawy wyraził delegacyi podziękowanie monarsze za jéj ofiarność. Prezes delegacyi, Kardynał Haynald, podziękował wspólnemu rządowi i delegacyi za ich trudy i stawił wniosek, ażeby prezydent złożył cesarzowéj życzenia w dniu jéj imienin. Delegacya przyjęła wniosek ten z zapałem, poczém sesya została zamknięta wśród głośnych okrzyków na cześć cesarza. — Urzędowa Wiener Ztg. ogłasza listę nowo mianowanych parów austryackich. Dziedzicznymi członkami Izby panów zamianowani zostali: hr. Montecucculi-Laderchi, hr. Leopold Podstatzky-Liechtenstein i hr. Maksymilian Trauttmannsdorf-Weinsberg; dożywotnimi parami zostali zamianowani: hr. Wodzicki, prof. Antoni Małecki, hr. Ryszard Belcredi, hr. Ottokar Czernin, baron Dalberg, szef sekcyi Fluck Leidenkron, Józef Fürstenberg, opat Kalivoda, hr. Franciszek Lamberg, były namiestnik Toggenburg i hr. Kurt Zedtwitz.

Równocześnie z powstaniem nowego gabinetu francuskiego pojawiło się nieznane dotąd w Francyi w czasach normalnych t. zw. przesilenie ambasadorów. Nowy władzca w Francyi nie zdołał do téj chwili wynaleść następców na opróżnione ambasady w Berlinie i Petersburgu. Mimo usilnych starań nie cofnęli swych dymisyi hr. St. Vallier i jenerał Chanzy. Fakt ten w taką wprawia wściekłość organ Gambetty, dziennik Paris, iż radzi rządowi, ażeby nie przyjmował dymisyi wspomnianych ambasadorów, ale wytoczył im proces dyscyplinarny i oskarżył ich, iż chcą skompromitować rząd w obec zagranicy. W dniu 17 bm. konferował w kwestyi téj Gambetta z prezydentem a dnia następnego odbył naradę z swymi ministrami. Telegram nie donosi o rezultacie narad, wspomina tylko, że Chellemel-Lacour pozostanie na swém stanowisku w Londynie, Duchatel pójdzie do Carogrodu, a margrabia Noailles do Berlina. Wedle innych doniesień mało jest widoków, ażeby dotychczasowy ambasador francuski w Rzymie zechciał reprezentować Francyą w Berlinie za dzisiejszych rządów. Jak słychać, ma na pewno podać się także do dymisyi poseł francuski w Haadze, hr. Lefebre de Bahaine, i przytoczyć powód, iż nigdy nie będzie służył takiemu rządowi, którego członkiem jest Paweł Bert. — Mianowanie jenerała Miribela szefem sztabu jeneralnego wywołało wielkie oburzenie w szeregach skrajnéj lewicy, ponieważ jest to ten jenerał, który w r. 1877 miał przygotować zamach stanu, uplanowany przez księcia Brogliego. Powodem obecnéj jego nominacyi jest to, że zgadza się w poglądach z Gambettą na reorganizacyą armii i że zostaje w bliskich stósunkach z jenerałem Gallifetem, przyjacielem Gambetty. — Sprawa tunetańska nie mało też sprawić trudności nowemu gabinetowi. Powstańcy, rozbici w głównych swych centrach, rozproszyli się po kraju i prowadzą daléj partyzantkę. Występują oni bardzo śmiało, niepokoją ustawicznie stanowiska francuskie, uderzając na nie w chwili, w któréj się Francuzi najmniéj tego spodziewają. W dniu 19 bm. wtargnął dowódzca powstańców Sisliman na czele 300 jeźdźców między Kreider i Saidę i zrabował część okolicy Hamyan. Urzędnicy kolei uciekli do Kreideru; pułkownik Constans ściga Sislimana. Sprawa ta tunetańska daje instransigentom francuskim bardzo pożądaną sposobność do ustawicznych ataków na rząd. W Marsylii w nocy z 18 na 19 bm. poprzylepiali oni na rogach ulic bardze liczne plakaty téj treści: Czas już rozpocząć walkę na noże i bez pardonu, ponieważ Francya dłużéj już nie może obojętnie się przypatrywać walce w Tunisie, w któréj żołnierze mordowani bywają na chwałę i korzyść wiarołomnego Gambetty. Odezwa się kończy: Robotnicy, korzystajmy ze środków, jakie nam podaje nauka, z któréj korzystają nihiliści i fenianie. — Konserwatywne żywioły senatu nie myślą pójść w służbę Gambetty; na sobotniém posiedzeniu obrał senat 124 głosami przeciw 117 nowego dożywotniego senatora, członka lewego centrum, p. Voisins Lavernièra. — Traktat handlowy z Anglią napotyka na ciągłe trudności. Do Paryża wyjechał sam p. Dilke i odbył konferencyą z Gambettą i Rouvierem; w rezultacie pokazało się, że trudno nawet w téj chwili oznaczyć termin do rozpoczęcia nowych rokowań.

Włoska Izba deputowanych rozpoczęła w sobotę obrady nad budżetem. W Izbie stawiono wniosek, ażeby rząd wyznaczył 10 milionów franków subwencyi na mającą się odbyć wystawę w Rzymie. Minister Berti odpowiedział, iż rząd kwestyą tę weźmie pod bliższą rozwagę, że wszakże w téj chwili nie może do niczego się zobowięzywać.

Zajście pomiędzy rządem serbskim a metropolitą Michałem ściąga dotąd gromy rosyjskie na Serbią. Sowromiiennyja Izwiestja przepowiadają z tego powodu obalenie nietylko gabinetu serbskiego, ale samego księcia albo po zwołaniu wielkiéj skupczyny, albo nawet przed jéj zwołaniem. Zdaniem tego dziennika księciem serbskim zostałby w takim razie książę Nikita czarnogórski. Jak zapewniają Petersburgskie Wiedomosti, rząd rosyjski posłał swemu posłowi w Białogrodzie, p. Persiani, odpowiednią instrukcyą, aby użył całego swego wpływu do sprowadzenia zmiany w postępowaniu z metropolitą. Inne pisma donoszą, że synod petersburgski rozpoczął już w sprawie metropolity korespondencyą z patryarchami.

Ambasadorowie mocarstw w Carogrodzie doręczyli w dniu 17 bm. Porcie notę zbiorową w sprawie uregulowania grecko-tureckiéj granicy pomiędzy Kriteri a Zarko, w któréj wzywają rząd turecki, ażeby stósownie do traktatu utrzymała linią graniczną bez zmiany. Nota mówi, że gdy komisarze przyjęli zasadę większości głosów i utrzymanie linii traktatowéj przyjętą została większością wszystkich głosów przeciw głosom komisarzy tureckich, przeto ambasadorowie uważają się za niekompetentnych do uczynienia jakichkolwiek zmian w linii zastrzeżonéj traktatem.

Waszyngtoński trybunał sądowy roztrząsał na sobotniém swém posiedzeniu rezultat badań lekarskiéj komisyi, ustanowionéj do skonstatowania skutków, jakie strzał morderczy Guiteau'a sprawił w organizmie Garfielda. Rozprawa sądowa wywarła na zebranéj publiczności wielkie wrażenie. Morderca był bardzo niespokojny. Kiedy Guiteau'a odprowadzano z sali do więzienia, strzelił do niego jakiś młody jeździec i ranił go w rękę. Policya aresztowała napastnika; ma on, jak słychać, cierpieć na pomięszanie zmysłów.

---

* **Tylko do 27 b. m. można wnosić zażalenia przeciw ważności wyborów**; cnfr. § 10 porządku obrad parlamentu niemieckiego, który tak brzmi:

> Zaczepienie ważności wyborów, lub też protestacye ze strony jednego z posłów wniesione późniéj niż w dni 10 od otwarcia sejmu (w razie ściślejszych wyborów, przypadających podczas sesyi późniéj niż w 10 dni po urzędowém ogłoszeniu rezultatu wyborów) — nie będą uwzględnione.

A więc kto ma jaką protestacyą lub myśli zaczepić wybór którego z posłów niemieckich, niechaj pamięta, że z dniem 27 termin wniesienia takich protestacyi się kończy.

Godna uwagi odpowiedź.

We Lwowie nakładem Księgarni Polskiéj wyszła broszurka zawierająca „Jednę z odpowiedzi danych Zygmuntowi Wielopolskiemu na jego list otwarty do Katkowa;“ podpis nakońcu umieszczony brzmi:

„Warszawa, 4 kwietnia 1881. K. M.“

Kiedy po zamordowaniu cara Aleksandra II redaktor Moskowskich Wiedomosti, szalony nienawiścią względem Polski Katkow w niecny sposób lżył Polskę i wśród akompaniamentu berlińskich organów półurzędowych i nie półurzędowych zarzucał Polakom sojusz z nihilizmem — wtedy powstał margr. Z. Wielopolski i dał Katkowowi odprawę, w któréj tylko tego żałować było można, że broniąc narodu swego od niegodziwych zarzutów, nie umiał wszędzie potrzebnéj zachować miary i równowagi.

Wystąpienie margr. Z. Wielopolskiego, nie cieszącego się z powodu pewnych poglądów zbytkiem sympatyi — wywołało gromy pocisków ogólnikowych ze strony ludzi, którzy lubują się w ryczałtowem kamienowaniu, jako też i tych, co chętnie pełnią Szawłowe służby podczas tego rodzaju operacyi.

Ludzie spokojni, nie lubiący ani w czambuł potępiać, ani w czambuł gloryfikować, rozróżnili dobre strony wystąpienia margrabiego od błędów, a do takich należy i autor powyżéj zacytowanéj broszury, któremu wydawca słuszne oddaje uznanie.

W numerze 73 Kuryera z 31 marca r. b. wypowiedzieliśmy zdanie nasze o owym liście margr. Z. Wielopolskiego a zdanie to zgodne jest z wyjątkiem jednego punktu ze sądem autora broszury — a i ta różnica jest tylko częściowa.

Wielopolski zarzucał, jak wiadomo, powstaniu z r. 1863, że się łączyło z żywiołami przewrotu — z rewolucyą. Myśmy nie zaprzeczając faktu, że jednostki rzeczywiście na własną rękę mogły się łączyć z rewolucyą, zaraz 31 marca r. b. w artykule naszym uznali niestósowność tego ustępu w odprawie dawanéj Katkowowi. Autor broszury robi z tego właśnie punktu kardynalny Wielopolskiemu zarzut i ostro go gromi za użycie téj broni przeciw powstaniu.

Oto jego słowa:

„Straszny błąd został popełniony (w r. 1863); nastąpiła katastrofa, ale było to znów tylko narodowe powstanie téj saméj natury i charakteru, co i wszystkie poprzednie — a ludzie krótkowidzący choć gorącego serca, którzy byli jego sprawcami, chcieli także tylko Polski niepodległéj i odzyskania praw narodowych. Można ich obarczyć najcięższą karą, bo odpowiedzialnością za wszystkie następstwa i klęski tego powstania, ale jest błędem czynić im zarzut, że trzymali się za ręce z rosyjskimi rewolucyonistami, z ludźmi, którzy jakie bądź mogli mieć cele, z pewnością nie dążyli do odbudowania Polski, albo też wyszukiwać związku pomiędzy naszém narodowém powstaniem i zbrodniczemi pożogami szalejącemi w Rosyi. Dotąd nie wyjaśniono, za co właściwie rozstrzeliwano Rosyan czystéj krwi w Warszawie, lecz gdyby nawet który z nich opanowany „szałem“ polskiego patryotyzmu, porwany wirem wypadków położył głowę dla naszéj sprawy, sąd o nim zostawmy jego współziomkom, ale nam nie godzi się poruszać z grobów jego popiołów. Wzburzenie dawniejsze między uczącą się w Rosyi młodzieżą, wyskoki tamtejszych rewolucyonistów i owe tajemnicze pożary, były to, jak utrzymują powszechnie, pierwsze objawy i groźne zapowiedzi wybuchającego dziś z taką srogością nihilizmu w cesarstwie, w którym Moskowskija Wiedomosti i przedajna prasa niemiecka chciałyby się koniecznie i naszego udziału dopatrzeć. Cóż więc pomyśleć o zręczności obrony, która podtrzymując tezę, że nihilizm nie ma nic wspólnego z nami, jednocześnie przypisuje chorobliwym jego ówczesnym objawom taki wpływ na ostatnie powstanie? Znaczy to, broniąc się jedną ręką, drugą podawać nieprzyjacielowi oręż przeciw sobie samemu.“

Oto ustęp dotyczący wmięszania przez Z. Wielopolskiego do ruchu powstańczego żywiołów rewolucyjnych — co autor broszury stanowczo potępia, i w czém niezawodnie ma słuszność, choć Wielopolski, pisząc tę część swéj odpowiedzi, nie miał na myśli nihilistycznego charakteru owych związków. Myśmy zaraz po ukazaniu się listu margrabiego Zygmunta napisali, że zamiast podnosić ten sporadyczny kontakt jednostek z rewolucyą, lepiéj było zwrócić uwagę na to, iż mimo ciśnięcia się do powstania żywiołów podejrzanych, powstanie uchroniło się od przymieszek socyalistycznych.

Broszura pana K. M. napisana jest bardzo umiarkowanie i z szerszym na rzeczy poglądem. Razi nas bezwzględne uwielbienie dla Cavoura, — atoli po za tą admiracyą widzimy w broszurze wiele trafnych uwag, z których kilka w następnych numerach przytoczymy, jako wyraz zapatrywań braci naszych w Kongresówce na najżywotniejszą sprawę — bo kwestyą bytu.

Proponować wolno.

W katolickiém czasopiśmie włoskiém Unita cattolica, jakiś książę, którego redakcya nazywa jednym z najświetniejszych publicystów Europy, proponuje następujące uregulowanie stósunków pomiędzy władzą duchowną a świecką.

Ponieważ katolicy wszystkich krajów nie mogą prędzéj znaleść uspokojenia swych sumień, pragnień i dążeń, dopóki Głowa ich Kościoła i najwyższy zwierzchnik religijny nie zostanie w wolności i swobodzie swéj zabezpieczony, — ponieważ ta wolność i niezależność pozostanie zawsze złudzeniem, dopóki obok Papieża w Rzymie istnieć będzie władzca świecki, — przeto należałoby postawić jakiś projekt regulujący tę sprawę i to nie tylko w teoryi, ale także i praktycznie, — tém więcéj, że tego wymaga dobro 26 milionów Włochów cierpiących niezmiernie z powodu dzisiaj istniejących stósunków.

Autor proponuje tedy, aby król Humbert z powyższych powodów opuścił Rzym i obrał sobie stolicę we Florencyi lub Turynie — a Rzym z obszarem 50 kilometrów w promieniu należał wyłącznie do Papieża, jako wolna Rzeczpospolita na wzór San Marino. Wreszcie Włoch — nieoddzielonych od Rzeczypospolitéj rzymskiéj żadną granicą celną i złączonych z nią jednością wagi i monety — panuje król Humbert, pojednawszy się z Papieżem i odebrawszy od Ojca św. w zamian za pewne wynagrodzenie dawniejsze papieskie dzierżawy w administracyą początkowo na lat 10.

Traktat taki podpisze i podprzysięże nie tylko król Humbert w swojém i swych następców imieniu, ale nadto zagwarantują go i poręczą wszystkie mocarstwa katolickie i te, które mają katolickich poddanych.

Traktat też taki byłby podobnym do wykonania i przeprowadzenia w najdrobniejszych szczegółach, bo załatwienie sprawy téj w duchu powyższym żywią sobie wszyscy ludzie dobréj woli, krom rewolucyonistów, socyalistów, radykałów i téj garstki ateistów, co dziś stoją u steru i co przeniesienia Stolicy św. do Rzymu pragnęli jedynie dla tego, aby módz Kościół gnębić i niweczyć.

Tak ów „illustre publicista.“

Mybyśmy z duszy całéj pragnęli, aby w katolickich Włoszech przyszło do uznania krzywd, do naprawy złego, do zgody między władzą świecką a duchowną. Jesteśmy też przekonani, że wielki Papież Leon XIII, ów zesłannik pokoju i zgody, wybrany przez Opatrzność na to, aby —

> possit o tandem domitis procellis
> visere optatas Leo Victor oras
> occupet tandem vaga cymba portum
> sospite cursu —
> By uśmierzywszy srogie wichrów igry
> Do upragnionych Lew zwycięzki brzegów
> Przybił — w bezpieczne łódź piotrową
> Wreszcie prowadząc porty:
> (Z hymnu Leona XIII.)

że ten Leon XIII nie zaniecha nic, coby nie naruszając odwiecznych zasad Kościoła, upragniony pokój sprowadzić mogło.

Ale i gwałt ma swoję konsekwencyą, nie logiczną wprawdzie ale upartą — i prędzéj się złamie, niż nagnie. A stósunki zaszły tak daleko, że pragnienia 26 milionów są niczém w obec 26 set krzykaczy i menerów, którzy opanowali zebrania, prasę, gabinet i Izbę.

Decyzya, czy Kościół taką propozycyą przyjąć może, należy do Stolicy św., do Ojca św. Aby ewentualnemu urzeczywistnieniu téj propozycyi przeszkodzić, dołoży wszelkich starań owa garstka ludzi, która wobec takiéj zgody straciłaby racyą bytu.

Zaczekajmy, co na to powiedzą właściwe organa stron interesowanych.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 18 listopada.

(Wybory w dzielnicach pod panowaniem pruskiém. — Brak wieców w Galicyi. — Obdłużenie włościan. — Posiedzenie akademii. — Wykłady. — Sara Bernhardt.)

(□) Swietny rezultat wyborów w Ks. Poznańskiém i w Prusach Zachodnich zwrócił tu na siebie powszechną uwagę i obudził szczerą radość. Czas dzisiejszy poświęca mu artykuł wstępny pełen słów uznania dla wszystkich ludzi dobréj woli, którzy na wiecach umieli w ludzie polskim rozniecić poczucie obywatelskie a w czasie samych wyborów na zgromadzeniach przedwyborczych i w agitacyach po gminach, słowem stósownéj zachęty zgromadzili tak imponującą liczbę głosów w urnach wyborczych.

Zwrócenie uwagi powszechnéj na wytrwałą pracę wielkopolską i pruską w celu kształcenia ludu w dobrym kierunku może w umysłach galicyjskich sprowadzić zbawienny zwrot w zapatrywanin się na tę kwestyą. Rozsądne zbliżenie się do ludu mogło by tu zdziałać dużo dobrego. Kwestya ruska i inne drobniejsze antagonizmy społeczne, które tu na każdym kroku niewymowne sprawiają trudności, załatwić by się dały jedynie na téj drodze. Od czasu znanych smutnych wypadków galicyjskich zasada non movere quieta zakorzeniła się tu zbyt silnie i objawia się w formie wyraźnego wstrętu wciągania ludu w jakąkolwiek czynność nie tylko polityczną, społeczną, ale nawet na pole czystko ekonomiczne wchodzącą. Miało to dotychczas ten skutek, że apatya w téj sprawie oświeconych klas polskich pozostawia wolne a nie strzeżone pole agitacyom pokątnym najrozmaitszego rodzaju. Może zachęta idąca teraz od świetnego rezultatu, jakie prace dalsze na tém polu sprowadziły, stanie się przynajmniéj bodźcem dla Towarzystw rolniczych do tworzenia włościańskich kółek rólniczych na wzór rozwijających się tak pomyślnie poznańskich. Myśl pójścia za Waszym przykładem kiełkowała tu już kilka razy, ale zamarła zawsze w samym zarodzie. Kiedy przed kilku laty ks. lic. Chotkowski znalazł tu raz sposobność przemówienia do zgromadzenia, w którém i włościanie wzięli udział, mowa jego obudziła powszechny zapał tak u dołu, jak i u góry. Rozległ się wtenczas dość szeroko głos, że tylko Wielkopolanie umieją przemawiać do ludu i poruszono wtenczas myśl, aby przystąpić do tworzenia włościańskich kółek rolniczych i zaprosić z Wielkopolski doświadczonych w téj pracy szermierzy do wzięcia czynnego udziału przy pierwszych zawiązkach. Wspominano wtenczas nawet, że p. Maksymilian Jackowski oświadczył już swą gotowość do poparcia pierwszych kroków nowéj pracy galicyjskiéj, ale późniéj rozbiła się

ta myśl o wątpliwości różnego rodzaju, które tu zwykle nie w porę powstają. Może obecne zajęcie się świetnym rezultatem wyborów w ziemiach polskich pod zaborem pruskim, zwróci znów umysły tutejsze na drogę niesłusznie porzuconą.

Byłoby tu jeszcze jedno stowarzyszenie bardzo przydatném. Może myśl rzucona w waszym dzienniku wróci tu i rzuci nasienie. Włościanie galicyjscy jęczą w jarzmie lichwy. Ustawa o lichwie nie przynosi w obec bezradności powszechnéj oczekiwanych po niéj korzyści. Kraj robi wysilenia i zakłada bank krajowy, który jest bardzo na czasie, zdziała niezawodnie bardzo wiele w różnych kierunkach ekonomicznych i zapisze imię twórcy w wdzięcznych za to sercach późniejszych pokoleń, ale bez skutecznéj pomocy pośredniéj, kwestyą odłużenia włościan załatwi bank ten chyba w ten sposób, że wierzytelności żydowskie przejmie sam na siebie i siebie niemi obdarzy. Przeniósłby w takim razie tylko ciężar z bark żydowskich na swoje. Ta gorliwość obywatelska ma bardzo piękne pole do szerokiego a zbawiennego działania. Powinno się zawiązać dobrze zorganizowane i w najodleglejsze zakątki ramionami swemi sięgające Towarzystwo bratniéj pomocy, któreby schodząc do ludu w najzrozumialszéj dla niego kwestyi, umiało pośredniczyć w uregulowaniu długów włościańskich, z ustawą o lichwie w ręku, tak żeby włościanie dopiero po zmniejszeniu długu przynajmniéj o dwie trzecie zgłaszać się mogli do instytucyi krajowéj o środki do załatwienia pozostałéj reszty. Może chwila, w któréj sprawę tę poruszam, będzie szczęśliwą.

Dnia 14 bm. odbyło się tu posiedzenie Akademii Umiejętności pod przewodnictwem dra Józefa Majera, Zgromadzenie uchwaliło budżet na rok 1882, wybrałe jednomyślnie na dalsze trzechlecie dra Majera swym prezesem, wybrało także kandydatów na nowych członków akademii. Do liczby krajowych kandydatów należą: dr. Emil Agonowski we Lwowie, dr. Edward Rittner tamże, dr. Stanisław Smolka i dr. Wincenty Zakrzewski, profesorowie uniwer, jagiell. w Krakowie, dr. Tadeusz Wojciechowski, kustosz biblioteki uriwersyteckiéj we Lwowie, dr. Radziszewski, prof. uniw. we Lwowie i Włodzimirz hr. Dzieduszycki; do zagranicznych: dr, Caro w Wrocławiu, dr. Fryderyk Carlsson w Sztokholmie i dr. Tomek w Pradze. Z zagranicznych uczonych powołuje Akademia krakowska na członków swych korespondentów takich, którzy się w studyach swych rzeczami polskiemi zajmują.

Wieczorem tego samego dnia dr. Majer korzystając, jak to zwykle czyni, z obecności wielu członków zamiejscowych w Krakowie, zgromadził u siebie na wieczorek wszystkich członków akademii. Liczne toasty ożywiały ucztę a serdeczna koleżeńska zabawa przeciągnęła się aż do późnéj nocy.

Znakomite wykłady profesora M. Bobrzyńskiego o „Szlachcie polskiéj“ ściągają liczne grono osób do „Colegium minus,“ gdzie się co tydzień w poniedziałek odbywają.

Sara Bernhardt wyjechała z Wiednia do Pesztu i da w tych dniach kilka przedstawień we Lwowie. Dyrekcya teatru tutejszego układa się z nią, aby wracając ztamtąd zawadziła także o Kraków. Jeśli umowy te doprowadzą do pożądanego celu, słynna aktórka francuska wystąpi tu w „Frou-Frou“ i w „Sfinksie.“

Lwów, 19 listopada.

Poseł Ochrymowicz. — Regulacya rzek galicyjskich. — Śledztwo z powodu morderstwa. — Proces).

(a) W Drohobyczu stawał w zeszłą niedzielę przed swymi wyborcami poseł Ochrymowicz, wybrany w okręgu tamtejszym wiejskim. — Pan Ochrymowicz, wybrany wskutek swego dotychczasowego postępowania także przez Polaków, przez czteroletni przeciąg czasu był rzeczywiście umiarkowanym, ale tylko dla tego, iż musiał się, jak mógł w czasie tym uczyć, jak się w sejmie zachowywać należy. Dziś atoli widzi się do tyla sinym, iż pójdzie w ślady ks. Kaczały, bo z Polakami nie ma rady. Ci zawsze są wrogami Rusi, należy więc z nimi walczyć na każdym kroku. Z Polaków chyba tylko cokolwiek dla Rusi uczynili ks. Czartoryski i hr. Krukowiecki, bo byli przeciwni szafowaniu grosza publicznego — zresztą nikt nic dla Rusi nie czyni, tylko sami Rusini: Kaczała, Kułaczkowski, Kowalski, Dobrjański, Jaworski i Jesienicki. Ażeby całą przewrotność logiki p. Ochrymowicza wam przedstawić, dodaję, że mówił, iż w sejmie postawili Rusini bardzo wiele interpelacyi. A interpelacye postawić nie było łatwo, zważywszy, że trzeba 15 podpisów, a te trudno było zebrać, gdy nieraz i piętnastu Rusinów nie było w sejmie (!) lecz wtedy udawał się do Polaków, a ci mu nie odmawiali, (aha!) pomimo, że za to od swoich mieli nieprzyjemności.

Wyliczał daléj poseł uchwały sejmowe, powzięte za jego wstawieniem się, a był ich szereg nielada, lecz nie wysnuł z dalszego wniosku, iż sejm składa się z Polaków uczciwych, widzących w Rusinach braci, lecz jak już wspomniałem, przedstawił ich jako wrogów Rusi. — Dziwném może się wydawać w Wielkopolsce, że my z Rusinami nie żyjemy w wielkiéj zgodzie. Polacy zawsze im są przychylni i wszystko im przyznają. Cóż? — kiedy oni niezadowoleni i wszędzie widzą w nas wrogów.

W sprawie regulacyi rzek galicyjskich odeszło z namiestnictwa do ministeryum sprawozdanie z planami i kosztorysami. Plan obejmuje regulacyą rzeki Wisły od ujścia Przemszy pod Gorzowem do Zawichostu (299 kilometrów), Przemszy od Stupny do ujścia do Wisły (234 kilometrów), Dunajca od mostu rządowego w Zagłobicach do ujścia do Wisły (39 kilom.), Wisłoki od Mielca do ujścia Wisły (19 kilom.), Sanu od Jarosławia do ujścia do Wisły (129 kiłom.), oraz Dniestru od Żurawna do granicy w Okopach (345 kilom.) Razem tedy przestrzeń do regulacyi przeznaczona, wynosi 8544 kilom. Z téj przestrzeni odpada Przemsza, bo regulacya jéj podjęta wspólnym kosztem skarbu austryackiego i pruskiego, zostanie już w roku 1882 ukończona. Także regulacya części Wisły od Krakowa aż do ujścia Przemszy, nie wchodzi właściwie w obecny projekt jeneralny, gdyż stanowi przedmiot osobnego przedłożenia, które już w lipcu do ministerstwa odeszło.

Razem wynoszą koszta regulacyi według planu jeneralnego 9.732,000 złr., z czego sama regulacya Wisły 3,210,000. Czas regulacyi Wisły, Sanu, Dniestru 15, Dunajca 10, Wisłoki 6 lat. Namiestnictwo żąda na olbrzymie te roboty corocznéj dotacyi państwowéj w sumie 676 tysięcy złr.

Zdaje się, że sprawców morderstwa na Chorążczyźnie już przytrzymano, i to w szeregowcu 30 pułku piechoty, Szymonie Huńce, czterykroć już karanym za kradzieże, a raz pociągniętym do odpowiedzialności jako podejrzanym o zabójstwo — daléj w pokątnym pisarzu Bronisławie Winnickim i w jeszcze jedném indywiduum. Co do Korkesowéj i jéj córeczki, to mają się one lepiéj i niezawodnie wyzdrowieją. Debora Korkesowa jest już przytomna i odpowiada na zadane sobie pytania głosem cichym ale wyraźnym. — Mała Rózia ma się także lepiéj.

Pan Jan Lam, felietonista niedzielny Dziennika Polskiego stawać będzie niebawem przed sądem, oskarżony przez p. profesora Jaegermanna o obrazę honoru, jakiéj tenże w jednéj z swoich kronik niedzielnych Dzienniku Polskim miał się dopuścić. P. Lam w stylu sobie właściwym wyraził się nie bardzo pochlebnie o pewnym pawilonie, zbudowanym według planu pana Jaegermanna.

P. S. W téj chwili się dowiaduję, że profesor Małecki mianowany został dożywotnie członkiem Izby panów.

Berlin, 19 listopada.

(Da) Już na pierwszéj sesyi Koło polskie stawiło się dość licznie. Dzisiaj stawiło się Polaków 16.

Przy dość równych siłach przeciwnych sobie partyi nie raz pewno w téj kadencyi Koło będzie w położeniu zaważenia na szali a może i decydowania zwycięstwa.

Wątpić nie wolno, że Koło wierne zasadzie odrębności naszéj politycznéj i zachowując zupełną niezależność, potrafi wyzyskać położenie na korzyść naszę, o ile tylko się da. Jako straż praw i interesów ludności polskiéj broniąca, musi brać udział w czynnościach parlamentu i nieraz mięszać się do interesów na pierwszy rzut oka nam obcych, a mających w dalszéj konsekwencyi wpływ silny na tyczące nas sprawy wywierać. — Jest w tém położeniu pewna trudność, Aby, ani dla zasady protestu nie narazić na szwank naszych interesów moralnych, czy materyalnych — ani dla tych ostatnich nie spuścić z oka stanowiska, które od lat tylu Koło nasze z taką godnością umiało utrzymać — trzeba wiele taktu i wyrobienia, które nasi posłowie niezawodnie posiadają.

W głosowaniu na marszałka wzięło Koło udział tak na pierwszego, który był kandydatem kompromisowym pomiędzy centrum a konserwatystami, jak i na barona Franckensteina, IIgo marszałka z centrum.

Bez pomocy Koła byłby przeszedł marszałek tylko nieznaczną większością 12 głosów, tak przeszedł 46 a 21 nad absolutną większeść v. Levetzow. Przy głosowaniu na trzeciego marszałka Polacy opuścili salą.

Berlin, 19 listopada.

Dzisiejszy wybór marszałka w parlamencie odbył się tak, jakeśmy to przed kilku dniami przewidywali. Centrum pomimo że jest najsilniejszą frakcyą, nie chciało dla znanych powodów stawiać pierwszego marszałka, mając zaś wybierać pomiędzy liberalnym a konserwatywnym marszałkiem, zdecydowało się na stronę ostatniego, gdyż kierując punkt ciężkości ku prawicy, nie ku lewicy, spodziewa się na téj drodze dojść do celu kościelno-politycznego i ekonomicznego. Wybór marszałka miał uwydatnić zgodność całéj frakcyi, a że konserwatyści nie wahali się ze swego grona wybrać marszałka, teraz, kiedy ten urząd więcéj przynosi z sobą trosk niż zaszczytów, nie ulegało wątpliwości, że nowy marszałek zostanie wybrany głosami Polaków, centrum, Alzatów, staro i wolno-konserwatystów. Wyszedł téż z urny wyborczéj wybrany 193 głosami dyrektor krajowy prowincyi brandenburskiéj, dziedzic dóbr rycerskich, landrat i major pozasłużbowy, p. Lewetzow, ur. 12 września 1828 r.; przeciwnik jego bar. Stauffenberg secesyonista otrzymał 148 głosów. Pierwszym wicemarszałkiem wybrano znów bar. Frankensteina 197 głosami; 136 głosów dostał narodowo-liberał p. Benda, który został wybrany trzecim marszałkiem czyli drugim wicemarszałkiem 157 głosami przeciw 148 głosów, które padły na postępowca Hänela. — Polacy i Alzaci wstrzymali się tutaj od głosowania. Pan Benda rozgniewany klęską narodowo-liberałów i do tego wzrastającą siłą centrum, nie przyjął wyboru, musiano wybierać ponownie; tą razą poseł Ackermann otrzymał 158, dr. Hänel 138 głosów. Prezydentura w parlamencie składa się tedy z dwóch staro-konserwatystów i przewodniczącego frakcyi centrum. Pierwszym i drugim wicemarszałkiem obrano te same co dawniéj osobistości, tylko w miejsce ministra Gosslera obrany został jego stronnik p. Lewetzow. Książę Bismarck może znów mieć dawną większość, gdy tylko zechce.

Jak się z bardzo pewnego źródła dowiadujemy, to kanclerz w ostatnich czasach dla tego był tak srodze na centrum zagniewany, iż przy ściślejszych wyborach z łaski centrum kilku jego osobistych przyjaciół poniosło klęskę. Najboleśniéj dotknęło kanclerza to, że hr. Frankenberg, o którego wybór książę osobiście się starał, przepadł, daléj i p. Kardorff poniósł klęskę a w jego dotychczasowym okręgu wyborczym przy pomocy katolików został wybrany p. Forckenbeck i to po raz trzeci. Jeżeli przed dziesięciu laty uważał ks. Bismarck interpelacyą nadesłaną przez jednego z katolickich wyborców do hr. Frankenberga jako zbrojenie się centrum, to dziś wybór secesyonisty w miejsce hr. Frankenberga uważać będzie co najmniéj za wyprawę krzyżową wymierzoną przeciw własnéj jego osobie. Podobnie jak wówczas, tak i teraz p. hr. F. przyczynił się do tego, że kanclerz na centrum skierował srogi swój gniew. Szlachetny p. hr. F. opisuje w Post w długiéj apostrofie całą historyą swych cierpień w czasie obecnéj klęski, cały list w tym się głównie streszcza, że tylko koalicya przeciw żydom i kanclerzowi przyczyniła się do jego upadku. Zapomina jednakże szanowny pan hr., że przez dziesięć lat wspólnie z żydami przeciw księżom maszerował i pewnie by się nie zawahał trzymać oaléj téj koalicyi, gdyby i żydom nie był się już sprzykszył kulturkampf. Jak się zdaje, ks. kanclerz wielką ma chęć przypisać katolikom winę, że poniósł klęskę minister Lucius, że Bamberger w Bingen, a Rickert w Gdańsku wybrany został, jak gdyby katolicy temu byli winni, że wierzący protestantyzm nie zakorzenił się w ludzie i że ten lud nie ufa ekonomicznéj polityce ks. kanclerza.

Wiedeń, 19 listopada.

(Koniec sesyi delegacyjnéj. — Intrygi w wysokich sferach. — Mowa Schmerlinga. — Ogólne liczby uchwalonego budżetu monarchii. — Z Izby poselskiéj.)

(*) Sesya delegacyjna wczoraj się skończyła. Przedwczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie delegacyi austryackiéj dla wyrównania różnic między jéj a delegacyi węgierskiéj uchwałami, wczoraj zaś dla przyjęcia wspólnego budżetu monarchii w trzeciém czytaniu i dla zamknięcia sesyi. Przy wyrównaniu różnic przyszła do skutku ważna uchwała przyzwolenia rządowi odrzuconéj pierwotnie pozycyi 100,000 zł. na dwie łodzie torpedowe. Nadto z posiedzenia zawczorajszego warto jeszcze zapisać rezolucyą uchwaloną na wniosek jednego z delegatów, aby rząd wyznaczył dotacyą dla wdowy po jenerale Uchatiusie, który w lecie roku bieżącego odebrał sobie życie. Jenerał Uchatius był wynalazcą słynnéj stali bronzowéj, z któréj artylerya austryacka ma działa. Jak wiadomo, z Prus i z Rosyi czyniono ssarania, aby podstępem i przekupstwem poznać tajemnicę fabrykacyi stali Uchatiusowéj. Przyczyną samobójstwa zasłużonego jenerała były niechęci i intrygi przeciw wynalazkowi jego, mianowicie, gdy chodziło o zastósowanie go do olbrzymich 28centymetrowych dział dla uzbrojenia twierdzy na brzegu morskim pod Polą. Ostatecznie stal Uchatiusa okazała się przydatną do tych także dział, ale dekret o zastósowaniu jéj do nich wyszedł, jeśli się nie mylę, dopiero krótko po samobójstwie wynalazcy. Jenerał Uchatius pozostawił rodzinę bez majątku, chociaż ten wielki wynalazek jego i w ogóle zasługi na polu wojskowo-technicznem byłyby za granicą okupione ogromnemi sumami, gdyby chciał był korzystać z sposobności; słuszna przeto, aby chociaż tylko rodzinie jego dano dowód uznania zasług i przyzwoite utrzymanie.

Mówiąc o intrygach i niechęciach, nie mogę nie zaznaczyć faktu, że niestety odgrywają one tak w armii, jak w biurokracyi cywilnéj wielką rolę; a im wyżéj w hierarchii, tém gorzéj. Mogę was stanowczo zapewnić, że owo skandaliczne sprawozdanie z posiedzenia jednéj z komisyi delegacyi węgierskiéj, które cały dyplomatyczny skutek wiedeńskiéj wizyty króla Humberta mogło zniweczyć, było nie czém innem, tylko dziełem intrygi. Ale o takich rzeczach, łatwo pojmiecie, nie dobrze jest szeroko się rozpisywać. Gdyby nie ta intryga, nowy minister spraw zagranicznych byłby już zamianowany i może nie byłby nim został — daleki zresztą od téj intrygi — hr. Kalnoky, którego nominacya prawdopodobnie w tych dniach będzie ogłoszona w urzędowéj Wiener Ztg.

Wróćmy do delegacyi. Na zamknięcie sesyi prezes delegacyi austryackiéj p. Schmerling wygłosił znów mowę, w któréj nie tylko nie wspomniał ani słowem o „zaniepokojeniu i prześladowaniu żywiołu niemieckiego w Austryi“, jak tego życzyli sobie agitatorowie z Izby poselskiéj i ich dzienniki tutejsze, lecz owszém nie mógł dosyć nawysławiać się harmonii i zgodności, którą odznaczały się obrady delegacyjne. Harmonii téj nie potrzeba wprawdzie odnosić do parlamentu austryackiego i do polityki wewnętrznéj, a nawet nie można, bo delegacye z polityką wewnętrzną nic nie mają do czynienia; ale bądź co bądź owo powtarzanie z przyciskiem słów o harmonii itp. jest doskonałą odpowiedzią na żądanie agitatorów, aby p. Schmerling wmięszał dysharmonią do mowy o pracach delegacyjnych. Chodziło im o to właśnie w delegacyi tém więcéj, ile że delegacya większe za granicą wzbudza zainteresowanie od parlamentu austryackiego, z którego sprawy zagraniczne są wykluczone, a „zaniepokojenie i prześladowanie żywiołu niemieckiego w Austryi“ w bardzo znacznéj części na efekt za granicą jest obliczone. Pan Schmerling zaś odzywa się do zagranicy słowami o piękności, harmonii i zgodności w łonie delegacyi i w stósunkach między delegacyą a rządem.

Po wyrównaniu różnic między uchwałami obu delegacyi suma wydatków netto, przyzwolona wspólnemu rządowi austro-węgierskiemu na rok 1882 przedstawia się w liczbie 120,561,086 zł. austr., z których na skarb węgierski przypada ciężar 37,856,181 zł., na austryacki 82,704,905 zł.

Wczoraj Izba poselska także odbyła posiedzenie, na któréma lewica wyprawiła sobie eine kleine Hetz', jak mówi Wiedeńczyk, gdy chce mówić o zabawie i rozrywce. Chodziło o wybór uzupełniający do komisyi kompetencyjnéj w miejsce jednego członka, który dla choroby zrzekł się miejsca w niéj. Komisya kompetencyjna jest to ta, którą wybrano do rozpatrzenia wniosku Hohenwarta o kompetencyi Izby do ostatecznego orzekania o ważności wyborów poselskich, stawionego, jak sobie przypomnicie, w skutek wmięszania się trybunału państwa (złożonego z centralistów) do sprawy wyborów trzech autonomistycznych posłów z Górnych Rakuz. Gdy wybierano w maju komisyą do tego wniosku, lewica opuściła salą z protestem przeciw kompetencyi Izby do rozbierania kwestyi kompetencyi trybunału państwa; konsekwentnie téż wczoraj opuściła salą, gdy chodziło o wybór uzupełniający do téjże komisyi. Niewartoby pisać o tém, gdyby exodus zajętéj właśnie zjednoczeniem swém lewicy nie był otrzymał pewnéj ilustracyi w tém, że niektórzy posłowie, zaliczający się do niéj, nie wzięli udziału w demonstracyi i pozostali w sali; są to następujący: demokrata wiedeński Kronawetter, daléj były marszałek hr. Coronini, hr. Dubsky, bar. Zsokock i pan Wittmann. W tych czterech dopatrują się tu zawiązku przyszłego stronnictwa środkowego pod przywództwem Coroniniego, które ma się zrekrutować z lewicy.

NIEMCY.

* Berlin, 20 listopada. Wybór prezydyum Izby. Wczoraj o godzinie kwadrans na trzecią zagaił intermistyczny marszałek hr. Moltke drugie posiedzenie Izby; prawie wszyscy posłowie zajęli swe krzesła; trybuny przepełnione publicznością.

Poszczególne wydziały ukonstytuowały się i wybrały przewodniczących, ich zastępców i sekretarzy. I tak:

I. wydział: Bennigsen (przewodniczący), baron Bodmann, jego zastępca; bar. Manteuffel i Eberty sekretarzami;

II. wydział: Dr. Lasker, Unruhe (z Babimostu), ks. dr. Franz, Massow;

III. wydział: baron Schorlemer z Ast, dr. Stephani, dr. Paasche, baron Dalwigk-Lichtenfels;

IV. wydział: Seydewitz, Bunsen, Grieninger, hr. Kaggeneck;

V. wydział: Ansfeld, Ackermann, hr. Neipperg, Klump;

VI. wydział: Dr. Schwartze, hrabia Praschma, Fries, Payer;

VII. wydział: Windthorst, Loewe (z Berlina), Beaulieu-Marconnay, Engel.

Na porządku dziennym stoi wybór prezydyum Izby i sekretarzy.

Marszałkiem wybrany został konserwatysta Levetzow; otrzymał on 193 głosy.

Poseł Levetzow przyjmuje wybór i obejmując przewodnictwo, dziękuje za honor, który go spotkał, a o który się nie ubiegał. „Znam bardzo dobrze — tak zakończył nowy marszałek, iż sytuacya pełna jest trudności i obawiam się, że me zdolności i małe doświadczenie parlamentarne ledwie wystarczą, by tym trudnościom podołać. Dążeniem jednak mojém będzie, aby wszędzie stawać w obronie godności parlamentu, popierać jak najbardziéj jego prace i przytém kierować się tylko rzeczą samą. Przyrzekam wyraźnie, iż będę całkiem bezparcyalnym i proszę panów, zwłaszcza tych, którzy mi swych głosów nie dali, o poparcie, nie dla mnie, lecz ze względu na parlament, który nam wszystkim leży na sercu. Nie wątpcie, panowie, nigdy o méj dobréj woli. Ze względu na sytuacyą i na moję osobę gotów jestem zawołać z Odyseuszem, wyrzuconym na obcy brzeg: o moi ego (biedami!) z tym jednak Odyseuszem powtarzam: peiresomai eede idoomai: spróbuję i zobaczę!“

(Wesołość, oklaski.)

Następnie wzywa marszałek Izbę do wynurzenia podziękowania intermistycznemu marszałkowi, hr. Moltkemu. Izba powstaje.

Pierwszym wicemarszałkiem obrany został baron Franckenstein, członek centrum, który téż przyjmuje wybór, drugim wicemarszałkiem narodowo-liberał Benda, który jednak wyboru nie przyjmuje. Przy ponownym wyborze zwycięża konserwatysta Ackermann jako drugi wicemarszałek. (Porównaj korespondencyą z Berlina. Red. Kur. Pozn.)

Na propozycyą posła Windthorsta Izba przez aklamacyą mianuje sekretarzami posłów: Eysoldta, Hermesa, Woelfla, Holzmanna, Porscha, Bernardsa, Richtera (z Meissen) i hr. Kleista. Kwestorami zamianował marszałek posłów Kochanna i Hoffmanna. — O ukonstytuowaniu się Izby zda marszałek raport cesarzowi.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w czwartek. Na porządku dziennym stoi: etat i zaciągnięcie pożyczki, daléj wniosek posłów socyalistycznych Kraeckera i Hasenclevera o zawieszenie procesu wytoczonego im przez sądy.

O nowym marszałku parlamentu niemieckiego podajemy wedle Norddeutsche Allg. Ztg. następujące szczegóły biograficzne: Albert Erdmann Karol Gerhard Levetzow wyznania ewangielickiego, urodził się w Gossow 12 września 1828 r.; uczęszczał po ukończeniu gimnazyum na uniwersytet berliński, heidelbergski i w Halli. Zatrudniony w początkach przy sądzie w Frankfurcie n. O., przeszedł do administracyi i był asesorem rejencyjnym w Poczdamie, następnie w ministerstwie kultu. Od r. 1860—67 porzucił służbę rządową i oddał się cały administracyi obszernych swych włości. W wojnie przeciw Austryi r. 1866 wziął Levetzow udział jako oficer obrony krajowéj; obecnie jest on pozasłużbowym majorem obrony krajowéj. W roku 1867—76 był radzcą ziemiańskim w jednym z powiatów brandenburgskich, w r. 1876 zaś mianowany został dyrektorem krajowym prowincyi brandenburgskiéj. P. Levetzow przewodniczył téż ostatniemu brandenburgskiemu synodowi prowincyonalnemu.

Frakcya centrum wybrała ten sam zarząd, co dawniéj; przewodniczącym jest bar. Franckenstein. — Przy obradach poufnych w sprawie utworzenia konwentu seniorów parlamentu okazało się, że liberali wszystkich odcieni liczą 160 członków, obie konserwatywne frakcye 80, centrum zaś 110 członków.

Do parlamentu przesłała Rada związkowa projekt domagający się zaciągnięcia pożyczki w wysokości 40 milionów marek na pokrycie kosztów z powodu wcielenia Hamburga do niemieckiego związku celnego. — Prócz tego otrzymał parlament wniosek, domagający się zaciągnięcia pożyczki w wysokości 32,307,405 m. i to na rzecz wojska lądowego (14,378,605), marynarki (6,728,800), na rzecz poczt i telegrafów (9,750,000), na administracyą kolei żelaznych 1 milion itd.

— Konserwatyści a socyaliści. Potwierdza się fakt, iż konserwatyści berlińscy, chcąc przy ściślejszych wyborach w Berlinie przeszkodzić zwycięztwu postępowców, chcieli pod pewnemi warunkami głosować na kandydatów socyalistycznych, lecz układy w tym celu rozpoczęte nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Na przebieg tych rokowań ciekawe rzuca światło oświadczenie przesłane przez przywódzców socyalistycznych Bebla i Liebknechta do pism berlińskich. Oto tenor wspomnianego pisma:

„W czwartek w południe dnia 10 listopada przybyło do Drezna dwóch naszych przyjaciół politycznych i oświadczyło nam, że pomiędzy nimi a przywódzcami konserwatystow i antisemitów toczyły się rokowania ze względu na przyszłe wybory ściślejsze w Berlinie i że miały następujący rezultat:

My niżéj podpisani wraz z Hasencleverem mieliśmy podpisać następujące oświadczenie:

Oświadczamy:

1) że uznajemy w polityce reformy rządu niemieckiego i przychylne dla robotników zamiary;
2) że na seryo chcemy wspólnie z socyalno-reformatorskiemi stronnictwami żyć w zgodzie i pracować nad polepszeniem ekonomicznych stósunków;
3) że wedle słów jednego z naszych posłów do parlamentu niemieckiego mamy nadzieję pokonać rewolucyą przez energiczne, socyalne reformy.

Jako ekwiwalent za podpisanie powyższych trzech punktów ofiarowano nam, co następuje:

1) powyżéj wymienieni przywódzcy konserwatystów i antisemitów postarają się o to, aby ich stronnicy głosowali przy ściślejszych wyborach w 4 i 6 okręgu berlińskim w dniu 12 listopada na naszych kandydatów;
2) sami podpiszą ze swéj strony następujące oświadczenie:

„Natomiast oświadczamy, że my, jeżeli niemieccy socyaliści na prawnéj drodze w granicach istniejącego porządku państwowego dążyć będą do reformy, głosować będziemy w danym razie za zniesieniem ustawy, skierowanéj przeciwko socyalistom.“

Prócz tego oświadczono nam ustnie, że jeśli nie zgodzimy się na ten układ, to wspomniani przywódzcy wydadzą hasło: wstrzymanie się od wyboru, i że wtenczas nasza klęska w Berlinie jest pewną.

Na to stanowczo i kategorycznie oświadczyliśmy:

1) że odrzucamy wszelką szacherkę i kupno głosów; że milsze dla nas 3000 uczciwie zdobyte głosy, aniżeli 30,000 kupionych; że nie możemy uznać za przychylną politykę ekonomiczną rządu rozpoczętą równocześnie z ogło-

szeniem ustawy antisocyalistycznéj, zmierzającą do powiększenia i podwyższenia podatków niestałych i ceł na niezbędne artykuły żywności, do powiększenia ciężarów wojskowych, zaprowadzenia cechów itd.;

2) że nigdy nie wzbranialiśmy się, — jak to okazuje cała nasza postawa i oświadczenia, jakie jeszcze w ostatnich czasach z powodu ustawy, zabezpieczającéj utrzymanie okaleczałym robotnikom poczyniliśmy — badać na seryo projekta reformy rządu i że staraliśmy się a zmienić je wedle naszych życzeń, na które to projekta gotowi byliśmy się zgodzić, jeśliby odpowiadały naszemu stanowisku. — że jednak nie możemy wspólnie postępować z partyami, których tendencye są reakcyjne, i dla tego nieprzychylne dla robotników;

3) że jest to dowolnym domysłem, jakobyśmy — o czém wspomina punkt trzeci — chcieli gwałtownéj rewolucyi. Oświadczaliśmy zawsze, że zupełne i całkowite reformy mogłyby zapobiedz gwałtownéj, społecznéj rewolucyi, która z drugiéj strony jest koniecznem następstwem naszego politycznego i ekonomicznego rozwoju, — i że nie jesteśmy odpowiedzialni za rzeczy, które nie leżą w naszéj mocy i sile, lecz które zależą od woli i siły naszych dotychczasowych przeciwników."

W końcu konstatują przywódzcy socyalistów, iż przy ściślejszych wyborach w Berlinie zwolennicy profesora Wagnera, Stoeckera i towarzyszów wstrzymali się od głosowania.

— Kardynał Hohenlohe, jak donosi Post, przybył dla tego do Berlina, ponieważ lekarze z powodu ciągłego zapadania Kardynała na febrę, radzili mu zmianę klimatu. Wczoraj był Kardynał Hohenlohe na obiedzie u ks. Bismarcka.

— O uczcie, która się na cześć członków Rady związkowéj odbyła w środę u ks. Bismarcka, podaje koresp. berl. do Köl. Ztg. kilka ciekawych szczegółów: Kanclerz miał stanowczo oświadczyć, że zrzecze się kierownictwa spraw wewnętrznych kraju, by opozycyi dać sposobność okazania swych zdolności organizatorskich i że działalność swą ograniczy na sprawy zagraniczne Wice-kanclerz z pensyą 60,000 m. będzie się zajmował sprawami wewnętrznemi. Kiedy poseł bawarski Lerchenfeld opuszczał salą, rzekł do niego ks. Bismarck: „Przygotuj więc pan swego ziomka, Franckensteina (członka centrum i pierwszego wicemarszałka parlamentu), iż wkrótce z nim rozpocznę układy." Oby tylko ks. Bismarck chciał dotrzymać słowa! Katolik mógłby także być doskonałym wice-kanclerzem.

— Druga Izba badeńska wybrała w sobotę jednogłośnie marszałkiem Lameya, pierwszym zaś wice marszałkiem katolika Betzingera, drugim narodowo-liberała Friedricha.

ROSYA.

* Prawitelstw. Wiestnik zamieszcza cyrkularz ministra spraw wewnętrznych, polecający władzom uważać Izraelitów należących do znanéj sekty karaimów, jako wyznających zasady religijne odrębne od reszty żydów.

— Agence russe donosi o ustanowieniu przy głównym sztabie komisyi, mającéj za zadanie nadzór i kontrolę nad drogami i komunikacyami. Prezesem téj komisyi mianowanym został jenerał Mirkowicz. Do składu jéj wejść mają członkowie zarządów ministeryum wojny, ministeryum dróg i komunikacyi i okręgu żandarmskiego,

— Ogłoszono ukaz zaprowadzający równouprawnienie języków szwedzkiego i fińskiego w sądach i czynnościach urzędowych.

— Komisya pod prezydencyą Czerewina, zajmująca się rozpatrzeniem spraw osób zesłanych drogą administracyjną, załatwiła dotąd spraw trzysta. Pozostało jeszcze do przejrzenia tysiąc spraw.

— Komisya do sprawy ukrócenia pijaństwa, postanowiła uchylić prawo propinacyi w tak zw. zachodnich guberniach cesarstwa. Decyzya ta zapadła większością 19 głosów przeciw 13. Dyskusya w tym przedmiocie była bardzo długa i ożywiona; na jéj wynik najwięcéj wpłynęło przemówienie hrabiego Bobryńskiego.

— Zniesienie wydziału w ministeryum skarbu dla Królestwa Polskiego, odłożoném została do miesiąca kwietnia roku przyszłego. W zakres czynności komisyi obradującéj pod przewodnictwem S. St. Kachanowa, wchodzą i kwestye dotyczące administracyi Królestwa Polskiego. Wszystkie władze admiristracyjne miejscowe podlegną reformie.

— Do Norddeutsche Allgem. Ztg. donoszą z Petersburga, iż oficer marynarki Suchanow, który obwiniony był o dostarczenie ze składów marynarki dynamitu, użytego przy zamachu przy kanale Katarzyny, został niedawno powieszony. Jest to pierwszy wypadek powieszenia skazanego w zamkniętém miejscu bez świadków.

WŁOCHY.

* Prócz wspomnianych już Biskupów zostali na ostatnim konsystorzu dnia 18 b. m. mianowani także ks. Stadler Arcybiskupem serajewskim, ks. Buzonić Biskupem mostarskim.

— Korespondent Monda pisze:

Zapewniają mnie, że p. Schloezer powraca z Ameryki do Berlina, dokąd przybędzie w grudniu, poczém zostanie mianowany urzędowym reprezentantem Prus przy Stolicy św. z tytułem ambasadora. Dla ułatwienia tego szczęśliwego wypadku nuncyatura bawarska, któréj w ostatnim czasie zlecono wziąć udział w negocyacyach z rządem pruskim, poruczona została tymczasowo ks. Franciszkowi Spolverini emu, podsekretarzowi kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych i byłemu audytorowi nuncyatury wiedeńskiéj.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 21 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego Eberta w Jeleniogórze na Śląsku sędzią okręgowym.

* **Teatr.** Jutro we wtorek Ojcowizna, komedya w trzech aktach L. Świderskiego.

* **Na sali hr. Działyńskich** czytał p. hr. Engeström dalszy ciąg swéj prelekcyi, dając pogląd na architektoniczne zabytki stolicy Gotlandyi — wplatając ustępy z dziejów miasta, wskazując na rozwój protestantyzmu, jego właściwości itd. Obszerniéj rozwiódł się szanowny prelegent nad istniejącym do dziś dnia kościołem Najśw. Panny Maryi i nad ruinami kościoła dominikańskiego.

W trzecim i ostatnim odczycie, który się odbędzie w przyszłą niedzielę, zakończy prelegent wykład swój o Gotlandyi wspomnieniem o dwóch innych ruinach Wisby, t. j. o kościele św. Katarzyny i św. Ducha — oraz odczyta w swoim przekładzie zajmujący poemat o Gotlandyi jednego z najlepszych poetów szwedzkich.

Dziś czyta p. hr. Engeström w Towarzystwie Przyjaciół Nauk o epoce t. zw. gramatycznéj w literaturze szwedzkiéj.

* **Ojciec Franciszek,** Trapista z Przylądka Dobréj Nadziei, dawniéj w Bośnii, niedaleko Banialuki, będzie miał w środę i w czwartek wykłady w sali p. Knolla przy Starym Rynku nr. 58. Przedmiotem pierwszego wykładu będzie Bośnia, jéj mieszkańcy, ich zwyczaje, klasztor Trapistów w Bośnii; w drugim O. Franciszek mówić będzie o Przylądku Dobréj Nadziei i o pracach Trapistów w owéj okolicy.

Spodziewać się należy, że tak czcigodne duchowieństwo, jak wogóle ci z rodaków naszych, którzy władają językiem niemieckim, na wykłady te przybędą. Wstęp wolny mają wszyscy bez różnicy wyznania — o ile sala starczy; niezawodnie publiczność, która na te odczyty przybyć zechce, nie zapomni o tém, że Trapisci żyją, budują klasztory, cywilizują dalekie kraje — z jałmużny i opatrzności Bożéj. Prosimy pisma tutejsze o powtórzenie téj wiadomości i spodziewamy się, że i akatolicy podążą usłyszeć tego dzielnego zakonnika, który przed 12 laty bez grosza osiadł w Bośnii i wybudowawszy tam jeden z największych klasztorów Trapistów — poszedł teraz pomiędzy Kafrów i Hotentotów.

* **Na pomnik ś. p. prof. Fortunata Jagielskiego.** Z przeniesienia 158 marek. Daléj złożyli: Ks. Kozielski z Opalenicy 3 mrk., K. Koczorowski z Izabeli 5 m. Razem 166 marek.

* **Posiedzenie** Wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 35. Na porządku dziennym jest, oprócz spraw bieżących, wykład prof. Szafarkiewicza: „Wiekowe wznoszenie i zniżanie się powierzchni ziemi w czasie formacyi lodowatéj."

Dr. Kusztelan, sekretarz wydziału.

* **Składkowa kolacya,** którą Koło Towarzyskie zamierzało wczoraj urządzić, musiała być, jak nam z wiarogodnego donoszą źródła, z powodu protestanckiéj uroczystości Todtenfest, w którym to dniu tańce w lokalach publicznych są wzbronione, odłożoną na dzisiaj, t. j. poniedziałek o godzinie 8 wieczorem.

* **W sprawie szkólnéj.** Tutejszy Tageblatt donosząc o podanéj przez nas odpowiedzi danéj p. Stefanowi Stablewskiemu w sprawie petycyi ojców katolickich rodzin miasta Poznania i pisze: „Dowiadujemy się, że Koło polskie spodziewa się od księcia Bismarcka ustępstw, a mianowicie zniesienia szkół symultannych. Na czém się ta nadzieja opiera — nie wiemy." Czyby szanowny Tageblatt nie raczył donieść skąd go doszła ta arcyważna wiadomość. Nam o takich nadziejach Koła polskiego nie wiadomo — choć nie tylko Koło polskie, ale całe społeczeństwo polskie niebawem domagać się zacznie głośno i powszechnie i szkół wyznaniowych i języka polskiego jako wykładowego i równouprawnionego z niemieckim w sądach i urzędach.

Ale pomijając tę dywinacyjną zdolność Tageblattu musimy zwrócić uwagę na jego logikę w argumentacyach. Mimo nadziei polskiego Koła szkoły symultanne nie mogą być zniesione, „bo — pominąwszy już wszystko inne — nie masz tu w Poznaniu dostatecznéj liczby polsko-katolickich i żydowskich nauczycieli." Brawo, — Panie Bode! Prawdą jest, że dzięki dotychczasowéj gospodarce szkólnéj, liczba nauczycieli Polaków w stosunku do liczby dzieci polskich nadzwyczajnie okrojoną została, — na to się téż ojcowie rodzin w petycyi swéj skarżą. Ale zapomina Posener Tageblatt, że jak protestancko-niemieckich nauczycieli powoli pościągano nawet z innych prowincyi — tak téż możnaby ich powoli wyekspedyować, a w miejsce ich wziąć tych Polaków, których poumieszczano przy zakładach niemieckich!

W końcu popisuje się Tageblatt wiadomością, że pan inspektor miejski Kohleis kilkakrotnie zażądał od tutejszych rektorów sprawozdań o sprawach szkólnych i że te sprawozdania służyły zapewne za materyał do owych „rokowań" o jakich p. Gossler wspomina.

* **Konneksye tutejszego Tageblattu** sięgają na pozór aż do kancelaryi księcia kanclerza — takby przynajmniéj sądzić można z ogłoszenia w sobotnim numerze listu wystósowanego do księcia Bismarcka przez jakiegoś rzekomego Polaka. List przyszedł jednakże do redakcyi Tageblattu nie z Berlina, lecz wprost z rąk autora, któremu widocznie pstro w głowie. Daje on księciu wotum zaufania i powiada, iż dla tego tylko książę nie ma tutaj tylu zwolenników, ilu by mieć powinien, ponieważ brak tu dzienników (pruskich) i broszur ekonomiczno- i przemysłowo-politycznych (w języku polskim wydawanych). Jest to widocznie westchnienie jakiego nakładzcy do możebnych zysków na wydawania za pieniądze Bismarcka broszur społeczno-ekonomicznych.

* **Pisaliśmy** za Ostd. Presse, iż po Bydgoszczy obiegają pogłoski, jakoby śp. Michała Wolszlegra zamordowano. Konitzer Ztg. potwierdza tę wiadomość. Według niéj dwóch nieznanych mężczyzn weszło do sypialni śp. Wolszlegra przez gwałtowne otwarcie okna, udusili 80-letniego starca, zdjęli mu z palca brylantowy pierścień, zabrali złoty zegarek z łańcuszkiem, około 4—5000 marek w gotówce i kilka przedmiotów srebrnych. Śpiąca w przyległym pokoju gospodyni i znajdująca się przy niéj dziewczyna, zbudzone niezwykłym łoskotem w sypialni pana, przybiegły, by zobaczyć, co się tam dzieje, i zdybały zbójców przy szkaradnéj ich robocie, lecz zanim zdołały ochłonąć z przestrachu, rabusie uciekli. Dotąd wszelkie poszukiwania zabójców były daremne.

* **Roki sądów** przysięgłych rozpoczęły się dziś pod przewodnictwem radzcy sądu ziemiańskiego Schellenberga w sali posiedzeń w starym sądzie apelacyjnym. Pierwsza rozprawa toczy się przeciwko sołtysowi Frąckowiakowi z kolonii Pierzchno o ciężkie pobicie w dniu 9 maja r. b., w skutek czego śmierć nastąpiła. Obrony podjął się adwokat Fahle.

* **Z izby karnéj** sądu ziemiańskiego. „Dzieci, nie mających jeszcze dwadzieścia lat, nie wolno zatrudniać w fabrykach, a dzieci zobowiązane chodzić do szkoły tylko pod tym warunkiem zatrudniać wolno w fabryce, jeśli przynajmniéj trzy godziny dziennie regularnie uczą się w szkole. Kto przekracza te przepisy, ten podpada karze pieniężnéj do dwóch tysięcy marek, a w razie, gdyby zapłacić nie mógł téj kary, więzieniem aż do sześciu miesięcy." Tak stanowią §§ 135 i 146 Ordynacyi procederowéj.

Oskarżony na mocy tych paragrafów, stanął 18 b. m. przed tutejszym sądem ziemiańskim Henryk Stenzel, właściciel cegielni z Junikowa pod Poznaniem. W cegielni jego pracowało dwoje dzieci, chłopiec Nowak (10 lat) i Marya Siebert (9 lat). Radzca procederowy (Gewerberath), dowiedziawszy się o tém, skonstatował fakt dnia 26 lipca r. b. na miejscu i oddano sprawę tę prokuratoryi. Podsądny broni się tém, że chłopca Nowaka nie zatrudniał w cegielni, a jeśli tam pracował, to bez jego wiedzy; Siebertównę, wiedząc nawet, że nie ma jeszcze lat 12, zatrudniał, bo przyniosła od władzy policyjnéj kartę pozwalającą na jéj zatrudnienie (Arbeitskarte).

Swiadkowie: chłopiec Nowak powiada, że przyszedłszy przed pójściem do szkoły, lub po powrocie ze szkoły do cegielni, bawił się cegłami, odnosząc je na miejsce ich przeznaczenia. To samo zeznaje matka jego, dodając, że go podsądny do tego nie nakłaniał, ani godził.

Król. prokurator wywodzi, że to zatrudnianie chłopca było także karogodném, a że go nie godził podsądny, to w niczém nie osłabia jego winy, bo u niego ludzie pracują na akord. Co do Siebertównéj, to zdziwi się król. prokurator, jakiém prawem władza policyjna mogła takiemu dziecku wydać kartę roboczą. Ale o to tu nie chodzi. Podsądny wiedział, że dziecko to nie ma jeszcze dwadziestu lat, nie powinien był więc go zatrudniać, jest przeto i w tym razie winien. Prokurator na mocy powyższych przepisów prawnych wnosi o karę czterdziestu marek, albo sześć dni więzienia.

Obrońca p. Orgler dowodzi, że cegielnia nie jest fabryką; Nowaka nie zatrudniał zresztą podsądny tylko rodzice, a Siebertównę zatrudniając, czynił to w najlepszéj wierze na mocy pozwolenia kompetentnéj w takim razie władzy policyjnéj.

Sąd, zważywszy, że p. Stenzel zatrudnia w swéj cegielni sto i więcéj ludzi, uznał cegielnią za fabrykę w myśl Ordynacyi procederowéj; zważywszy nadto, że Siebertównę zatrudniał w téj fabryce, wiedząc, że jeszcze nie ma lat dwanaście, skazał podsądnego na 5 marek event. jeden dzień więzienia i na poniesienie kosztów. W zatrudnianiu Nowaka nie widzi sąd winy podsądnego, bo Nowak pracował z woli rodziców, a podsądny widząc go zatrudnionego, tolerował tylko jego pracę (hat nur geduldet).

* **Na podanie** nauczycieli poznańskich o przyznanie im dodatków według lat służby, odpowiedział minister oświecenia pod dniem 12 bm., iż sprawę tę oddał tutejszéj rejencyi do zbadania.

* **Grupę** mitologiczną na studni przed ratuszem, która podczas lata do odnowienia i uzupełnienia oddana została rzeźbiarzowi tutejszemu p. Sametzkiemu, postawiają obecnie na starém miejscu. Już poprzednio postawiono ją na basenie studni, atoli późniéj usunięto ją ponownie, gdyż magistrat uchwalił wodę poprowadzić także po nad misą w środku się znajdującą. Zmiana ta już została uskuteczniona, tak że magistrat jutro niezawodnie grupę odbierze. Dolna część grupy, przedstawiająca cztery alegoryczne figury chłopczyków jest zupełnie nowa, górna część, przedstawiająca Plutona i Prozerpinę, odnowiona została i uzupełniona brakującemi częściami. Ponieważ dolna część grupy ustawicznie się w wodzie znajduje, przeto pomalowano ją farbą olejną, przez co woda nie będzie mogła tak szkodliwie na część tę oddziaływać. Całość przedstawia się bardzo pięknie i świadczy o poprawnéj robocie.

* **W piątek** na targu zapłaciła pewna pani, mieszkająca przy ulicy Strzałowéj, zamiast banknotu 5-markowego, banknot 100-markowy. Gdy omyłkę swoję spostrzegła, pospieszyła na targ, lecz już kobiety, od któréj kupowała, nie napotkała.

* **W Kcyni** życzą sobie osiedlenia weterynarza.

* **Landrat** powiatu szamotulskiego ogłasza, iż książki kościelne z parafii obrzyckiej przeniesione zostały po śmierci ś. p. ks. Dunajskiego na landraturę, wszelkie zatém podania o metryki, sepultury i tym podobne należy wnieść do niego.

* **Do komisyi** egzaminacyjnéj tłumaczów w Bydgoszczy należą pp.: radzca sądu okręgowego Rentz i sekretarze Brodzki i Warmiński.

* **Kolej** z Grodziska do Opalenicy już prawie ukończona. W dniu 17 b. m. nadjechała pierwsza lokomotywa na teren kolejowy w Grodzisku. Z początkiem przyszłego miesiąca niezawodnie oddana zostanie kolej ta do użytku publicznego.

* **Zarząd** katolickiego domu sierót i ochronki świętego Wojciecha w Gnieźnie odzywa się do osób miłosiernych, aby coś poświęcili na gwiazdkę dla sierót. Dar każdy w pieniędzach, ubiorkach, wiktuałach przyjmują z wdzięcznością członkowie zarządu: ksiądz Gdeczyk, wikaryusz katedralny i p. Wierzbicki, kupiec.

* **W Kolonii,** Elberfeldzie, Barmen i Düsseldorfie, jak telegramy donoszą, w piątek o godzinie 11 minut 20 wieczorem dało się uczuć trzęsienie ziemi w kierunku pionowym. Barometr wskazywał 770 a niebo było wyiskrzone gwiazdami. Trzęsienie trwało 2 sekundy, poczém jeszcze uczuć się dały przez kilka godzin małe drgania.

* **Z Akademii Umiejętności w Krakowie.** Komisya antropologiczna odbyła pod przewodnictwem prezesa dr. Majera posiedzenie w dniu 11 b. m., na którém sekretarz téjże dr. Kopernicki wręczył obecnym członkom piąty tom Wiadomości o Antropologii krajowéj, przedstawił ofiarowane do zbiorów Akademii antropologiczno-archeologicznych przez p. Edw. Rulikowskiego 10 krążków i paciorków, znajdowanach na Ukrainie; przez p. H. Brezę zebrane z cmentarzyska pogańskiego w Borku Falęckim wyroby krzemienne, kości ludzkie palone i skorupy gliniane; wreszcie zawiadomił o pracach nadesłanych przez dr. L. Durewicza z Warszawy, ks. Wł. Siarkowskiego z Kielc, p. Bol. Popowskiego z Ukrainy i dr. D. Mazurkiewicza z Krosna, z których to prac uczyniony będzie właściwy użytek. W końcu członek komisyi, p. Gotfryd Ossowski przedstawił mnóstwo wyrobów z kości i kamienia, wydobytych przy poszukiwaniach przedsięwziętych w tym roku w jaskiniach w Mnikowie pod Krakowem.

* **Z Paryża.** Doróżkarz bije biednego rumaka z całych sił, alo uparta szkapina ani myśli się ruszyć z miejsca, i im gęstszy grad razów ją dosięga, tém uporczywiéj cofa się w tył zamiast iść naprzód. Zrozpaczony woźnica woła wreszcie z desperackim humorem: Jeżeli jeszcze jednę będziemy mieć republikę, to i konie będą chciały poniedziałkować!

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 22 listopada, św. Cecylii p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 35. Zachód o godzinie 3 minut 57.

Długość dnia 8 godzin 22 minut.

Wypadki historyczne. 1335 Traktaty Wyszehradzkie. — 1430 Władysław Jagiełło zdradziecko przez Świdrigiełłę uwięziony. — 1535 Śmierć Bernarda Wapowskiego, dziejopisarza.

(S.) **Mogilno,** 14 listopada. Trzeci już upływa miesiąc, jak druga posada przy tutejszéj szkole katolickiéj została opróżnioną, a wakans jeszcze dotychczas nie jest uregulowany. Rejencya zwróciła dozorowi uwagę na to, że nowego nauczyciela w ciągu czterech tygodni powinien przedstawić do potwierdzenia, inaczéj przyśle sama nauczyciela, lecz mimo to dozór nie spieszy się z wyborem i sprawa ulega zwłoce. Kandydatów zgłosiło się aż dwunastu, a każdy z nich stara się o pozyskanie dla siebie członków dozoru. Ci, ulegając różnym wpływom, rozbili się na odcienia, i ztąd poszło, że jedno posiedzenie, poświęcone kwestyi wyboru, spełzło na niczém. Jedni bowiem członkowie dozoru dali swe wota panu Palińskiemu, drudzy gałki rzucili za p. Wiśniewskim, inni wreszcie chcieli posunąć na drugie miejsce jednego z miejscowych nauczycieli. Ten ostatni mało atoli ma widoków do awansu.

Miejsce, o które chodzi, zajmował aż do 1 września rb. p. M. Łukowski, i to przez lat dziesięć. Tenże przeniósł się do Gniezna do szkoły rektorskiéj, gdzie mu policzono dziesięć lat mogilnickich, i na téj podstawie z góry wyższy przyznano dochód. P. M. Łukowski już w r. 1874 do Gniezna przejść zamierzał, lecz dozór szkólny tutejszy, ceniąc jego uzdolnienie pedagogiczne, podwyższył mu pensyą i skłonił go tym sposobem do rezygnacyi na Gniezno. Obecnie, gdy jednak p. M. Łukowski myśl swą pierwotną zrealizował, dozór cofnął pomienioną podwyżkę dochodową z r. 1874. Następca więc jego osobistego dodatku brać nie będzie i pensya drugiego nauczyciela będzie odtąd o 105 marek niższą. Że mimo to mnóstwo wniosków o posadę nadesłano, jest dowodem, że świat nauczycielski pobyt w Mogilnie zalicza do szczęśliwych. Pan M. Łukowski pozostawia w Mogilnie wspomnienia miłe i poważne. Mimo zawiści pewnéj koteryi, która mu nieraz w sposób niegodny stanowisko utrudniała, miał on całą gminę za sobą i serca obywateli były zawsze po jego stronie. Cnoty jego obywatelskie wszyscy tu na zawsze we wdzięcznéj mieć będziemy pamięci. Za zasługę policzyliśmy mu zachody jego około Spółki pożyczkowéj tutejszéj, — pracę jego sumienną w szkole, tudzież stanowisko, jakie zajął w smutnym dla Mogilna rozstroju kościelnym, spowodowanym sprawą Suszczyńskiego. Na uczczenie jego zamierzano dać wieczorek pożegnalny, lecz p. Ł. nie przyjął téj owacyi.

Szkoła rektorska w Gnieźnie zrobiła dobry nabytek i życzymy p. Łukowskiemu szczęścia na nowém stanowisku.

Z Kujaw, 20 listopada. (Jubileusz ks. Kozłowskiego.) Dzisiaj dopiero pospieszam, by choć nieudolném piórem opisać uroczystość, jaka się odbyła w Sławsku na dniu 13 listopada. W dniu tym obchodził ks. kanonik Kozłowski z Sławska 50-letni jubileusz kapłaństwa swego.

Ludzi z okolicy i sąsiednich parafii niezliczone tłumy podążyły do miejscowego kościółka, pięknie na ten cel w zielone girlandy przybranego, by uczestniczyć w tak pięknéj a rzadkiéj uroczystości. To téż kiedy około 11 godziny dzwony sławskie się odezwały, dając znać o rozpoczęciu się uroczystości, taki ścisk powstał i na plebanii i w kościele, iż procesyi prowadzącéj szanownego Jubilata ze śpiewem „Kto się w opiekę," do świątyni trudno docisnąć się było. Ks. Jubilat w asyście odprawił mszą św., po któréj udzielił błogosławieństwa parafianom, przesłanego mu od Jego Emin. Kardynała. W czasie mszy św. wygłosił bardzo piękne kazanie ks. Malak, proboszcz z Rzadkwina, przedstawiwszy słuchaczom godność królewską kapłaństwa. W imieniu rządu złożył życzenia ks. Jubilatowi radzca ziemiański, hr. Solms.

Podarunki złożono następujące: duchowieństwo dekanalne piękny kielich wraz z pateną: parafianie zaś 2 oleodruki w barokowych ramach, piękny pająk do kościoła i baldachim, a familia wygodny i gustowny fotel. Zadziwia tylko, że obywatelstwo, zawiązane poprzednio w komitet, o weteranie z 30 roku zapomniało. A i z innéj strony nie pamiętano o księdzu proboszczu ze Sławska. Telegram nadszedł od duchowieństwa, zebranego na odpuście świętego Marcina w Jaksicach, który niepomału Jubilata ucieszył. — Iście ze staropolską gościnnością przyjmował ksiądz Jubilat zebranych gości. Oby nam Pan Bóg ks. Jubilata długo jeszcze przy życiu i zdrowiu zachować raczył.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Na dzieło: Sw. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Jaraczewska z Jaworowa na 2 egz.

* **Andrzéj Towiański:** jego cele polityczne i jego socyalna religia, napisał ks. Feliks Rożański. Poznań. Nakładem i czcionkami F. Chocieszyńskiego.

Wszystko, co dotyczy nieszczęśliwego wpływu i działania Towiańskiego, obudzi niewątpliwie wśród publiczności polskiéj żywe zajęcie, tém więcéj, jeżeli opis wypłynął z pod pióra męża, który bliżéj całéj sprawie się przypatrzył i bystro wnikał w cel i dążność „mistrza". Książka szanownego dyrektora biblioteki królewskiéj w Eskuryalu zawiera wiele rzeczy ciekawych, szczegółów nieznanych a dzisiaj, kiedy podobno przed niewielu miesiącami zebrał się kongres Towiańczyków i kiedy postanowiono wydawać pisma Andrzeja i jego głośniejszych adherentów, jest bardzo na czasie. Ciekawe i pouczające jest zestawienie nauki Towiańskiego z gnostycyzmem, stósunek sekty do powstania z roku 1869 nieznane szczegóły stósunku Andrzeja do Adama — ale sądy szanownego autora nacechowane są wielką bezwzględnością mianowicie względem Mickiewicza co na czytelnika nie mile oddziaływa i odwraca uwagę od zajmującéj zresztą książki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 listopada.

BAZAR. Panie Zakrzewska z Żabna, hr. Bnińska z Gułtów, Chłapowska z Czerwonéjwsi, Rekowska z Pietrzykowa, Wichlińska z Marszewa i Moszczeński z Rzeczycy, hr. Łącki z Posadowa, Jackowski z familią z Barda, Jezierski z Góry, Matecki z Bieganowa, Pauli z Żabikowa, hr. Mielżyński z Chobienic, Stablewski z Ślachcina.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Łączyńska z Kościelca i Skrzydlewska z córką z Mechlina Treskow z żoną z Nieszawy, hr. Dąmbski z żoną z Żakowa, hr. Czarnecki z Golejewka, Breza z Zborowa, hr. Mielżyński z Łęki, hr. Czarnecki z Pakosławia, hr. Czarnecki z Wilkowa, Sczaniecki z Międzychoda, Grünfed z Wrocławia, Jaminet z Hamburga, Mendelsohn z Warszawy, Gockowski z Płonkowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Połczyński z Redgoszcza, Kokociński z Padniewa, pani Voss z synem

z Słupi, Nejmann z Środy, Halle z Grodziska, Seidel z Berlina, pani Stabrowska z córką z Jarocina, Tielmann z Sarbinowa, Hepner z Drezna, Schreyer z Żerkowa, Baruch i Selig z Berlina, Kubiak z Poświętnego, Wedster z Drezna, Tuchołka z Hamburga, Rymarkiewicz z Borku, pani Salisch z córką z Berlina.

Submisyą na dostawę owsa, słomy i siana dla tutejszéj masztalerni na czas od 1 kwietnia 1882 do 31 marca 1883 ogłasza magistrat. Termin dnia 24 b. m. o godzinie 11 w sali posiedzeń magistratu. Warunki itd. przejrzeć można w pokoju nr. 14 na ratuszu. — Również ogłasza magistrat termin celem sprzedaży mierzwy z miejskiéj masztalerni. Licytacya odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 11 w sali posiedzeń magistratu. Warunki przejrzeć można w pokoju nr. 14 na ratuszu.

W piątek dnia 25 b. m. o godzinie 9 sprzedane zostaną na placu budowy fortyfikacyi przy ulicy Magazynowéj nr. 7 około 52 ctr. starego żelaza kutego i około 55 ctr. starego żelaza lanego.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik sądowy Blümel przy ulicy Zielonéj nr. 9 rozmaite meble, pościel itd.

W piątek 25 b. m. o godzinie 12 sprzeda komornik sądowy Lamss w Dzidnie pod Koronowem wóz roboczy, a w sobotę o godzinie 2 w Krompiewie krowę, 2 jałowice, wieprza, źrebaka, partyą niewymłóconego żyta.

Sprzedaż przepadłych fantów w lombardzie miejskim od nr. 9443 do 14,661 odbędzie się dnia 2 stycznia 1882.

(Nadesłano.)

Podziękowanie.

Kronstadt, Siedmiogród, Węgry,
w miesiącu pażddzierniku roku tysiącznego ośmsetnego ośmdziesiątego i pierwszego.

Od roku tysiącznego ośmsetnego sześćdziesiątego cierpiałem w najokropniejszy sposób na **epilepsyą, padaczkę.**

Przyczyną powstania choroby téj było spadnięcie moje z trzeciego piętra domu. W pierwszych latach miałem rocznie jeden do dwóch **napadów,** których liczba atoli ustawicznie wzrastała, tak iż w roku tysiącznym ośmsetnym siedmdziesiatym i czwartym miałem **regularnie silne napady tygodniowo.** Padałem bez zmysłów na ziemię, raniłem sobie język, a piana pomięszana z krwią wychodziła mi w znacznéj ilości z ust, tak że byłem zupełnie przygnębionym człowiekiem.

Wszystkie środki użyte przez rodziców moich i przezemnie nic **nie skutkowały.** W tem dowiedziałem się w roku tysiącznym ośmsetnym siedmdziesiątym dziewiątym o adresie pana **Dr. Sylwiusa Boaś'a** od pacyenta jego pana **Hochmanna w Karlsburgu** (Siedmiogród), którego, jak się dowiedziałem, p. dr. Boas od cierpień **epilepticznych wyleczył.** Na podstawie tego poprosiłem pana dr. Boasa piśmiennie, aby mnie wziął w **kuracyą** i swéj zbawiennéj metody na mnie doświadczył. Bogu dzięki! jest to największe szczęście, jakie mi Opatrzność przeznaczyła, gdyż obecnie życie moje jest przyjemnem.

Od roku przeszło nie miałem napadu, czuję się jakoby nowonarodzonym i zupełnie zdrowym pod każdym względem człowiekiem.

Z wdzięczności pojechałem ztąd w tym miesiącu do pana dr. Boasa w Monachium i wyraziłem mu osobiście wdzięczność. Niech **każdy,** co cierpi na kurcze i nerwy uda się z zupełném zaufaniem do p. dr. Boasa.

Józef Gáspár
pryw. kapitalista.

Josef Gáspár
Kronstadt.

Niniejszém poświadcza się, że p. *Józef Gáspár* powyższe zeznanie tutaj urzędowo zrobił i własnoręcznie podpisał.

Pieczęć naczelnika miasta w **Kronstacie.**

Kronstadt 31 października 1881.
Naczelnik miasta **Aleksander Szaboz,** komisarz policyjny

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 19 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). I w tym tygodniu mieliśmy powietrze łagodne lecz dżdżyste, co wpłynęło bardzo pomyślnie na rozwój ozimin. Dowozy zboża wzmogły się znacznie a większa podaż pochodziła mianowicie z Królestwa Polskiego i z Bydgoskiego. Producenci natomiast występują jeszcze z małemi ofertami. W sytuacyi obrotu nie nastąpiła zmiana Dobre gatunki zakupowali szybko tak eksporterzy jak konsumenci, podczas gdy pośledniejsze można było sprzedać tylko przy pewnéj względności ze strony sprzedających. — Na pszenicę w dobrym towarze było wielu kupców i to na rachunek Saksonii i Marchii, 210—234 mrk. — Żyto kupowano na eksport do Saksonii, Turyngii i Hanoweru, lecz tylko po cenach tańszych, 177—182 mrk. — Jęczmień w delikatnym towarze miał popyt na eksport do Niemiec środkowych i północnych — zresztą nie zważano na niego, 147—168 mrk. — Owies słabo i taniéj 142—153 mrk. — Groch przy silnéj podaży niżéj, na paszę 170—174 m., wrzący 185—190 mrk. — Łubinu kupowano chętnie, niebieski 120—135 mrk., żółty 125—140 mrk. — Wyka spokojnie, 140—150 mrk. — Rzepaki przy drobnym dowozie bardzo stale, rzep i rzepik zimowy 250-256 mrk. wszystko za 1000 kilogr. Mąka trudno się sprzedawała, mąka pszenna nr. OO 16—16,50 mrk., nr. O 15,50—15,75 mrk., mąka rżanna nr. O i I 13—13,50 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych podniosły się ceny i u nas na początku tygodnia, a targ był cokolwiek ożywiony. W końcu tygodnia zapanowało usposobienie słabe, przez co wszystkie termina straciły o ½ mrk. Gorzelnie są w pełnym biegu a dowóz towaru surowego znaczny. Popytu na eksport prawie wcale nie ma, tak że świeże dowozy z trudnością znajdują kupca. Notowania końcowe: listopad 49,10 mrk., grudzień i styczeń 48,40 mrk., luty 48,70 mrk., marzec 49,10 mrk., kwiecień 49,50 mrk., kwiecień-maj 49,80 mrk. za 10,000 litr. proc.

Poznań 21 listopada 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia —,— marek listopad 50,10 grudzień 49,30 styczeń 49,20, luty 49,50 marzec 49,80 kwiecień-maj 50,30-50,40 w miejscu bez beczki 49,30. list. 49,30

Ceny targowe w Poznaniu dnia 21 listopada 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	100 kilogr.	23	30	21	70	20	70
Zyto	- -	18	10	17	80	17	80
Jęczmień	- -	16	20	15	50	15	—
Owies	- -	15	50	15	—	14	60
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 21 listopada 4% listy zastawne poznańskie 100,10. 4% listy rentowe pozn. 100.20. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 55,—. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państw. 100 90. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 33 25. Marchijsk.-pozn. k ż 5% akc. zakł. 114,50 Starogardzko-pozn. k. ż. 102,25. Austr. noty bankowe 172,50, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 217,20 marek.

Bydgoszcz 19 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—218 pł., ciemniejsza i szklista 220—226 poślednia —,— płac.

Zyto staléj, krajowe piękne 175—179 płac., pośledn ie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 152—160 płac. wielki i drobny 145—152 płc.

Owies w miejscu 150—160 pł.

Groch wrzący 175—190, na paszę 170—175.

Okowita za 100 litr. a 100% 48—48,50 pł.

Szczecin, 19 listopada. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 224—233 m., wilgotna —,— m., białą 225—235 mrk., na listopad pł. 236—237, pł. i ż. —,— m., na listopad-grudzień płc. —,— marek, na kwiecień-maj płc. 225 mrk.

Zyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 184 do 187 m., pośled. —, na listopad płc. 188,5—189,5 m., na listopad-grudzień płacono 185,5—184.5 mrk., na grudzień-styczeń płac. 181,5 mrk., na kwiecień-maj płac. 172,5—173 mrk., na maj-czerwiec żąd. 171, pł. 169 mrk.

Owies słabo, za 1000 kilogram w miejscu krajowy 148—150 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu do browaru 159—164 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., pośledni 148—150 m.

Oléj rzepakowy potw., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,5 marek, na na listopad żąd. 56,25 m., na listopad-grudzień żąd. 56,— m, płc. —.— m., na kwiecień-maj żąd. 57,5 mrk.

Okojwita staléj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 50,2 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na listopad płac. 51,4 mrk., na listopad-grudzień płac. i żąd. 50,4 mrk., na kwiecień-maj płac. 51 7, żąd. —,— mrk., na maj-czerwiec pł. i żąd. 52,2 mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin, 21 listopada 1881. Kursa końcowe. 19 listopada

Pszenica spok.		**Kapitały.**	
listopad	237,75	Galic. akc. k.	133,—
kwiecień-maj	225,—	Pr. consol. 4%	100,75
Zyto wyżéj		Pozn. listy z.	100,10
listopad	192,75	Pozn. listy rent	100,10
listop.-grudzień	187,50	Austr. banknoty	172,40
kwiecień-maj	175,—	Austr. renta złota	80,90
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860.	173,75
listopad-grudz.	56,70	Włochy	88,50
kwiecień-maj	57,30	Rumuny	102,50
Okowita wyżéj		Ros. banknoty	217,40
w miejscu	51,90	Ros.-ang. pożyczki	90,—
listopad	54,—	Pol. 5% list. zast.	65,25
list.-grud.	51,80	Pol. lik. l. zast.	56,30
grud.-styczeń	—,—	Kredyty	630,—
kwiecień-maj	52,80	Kolej państwowa	560,—
Owies		Lombardy	260,50
listopad	150,—	Usposob b, stale	
Wypow.-żyta wsp.			
Wypow.-okow. kw.	7000,0		

Szczecin, dnia 21 listopada 1881. (Kurs końc).

Pszenica stale		**Olej rzep.** słabo	
		listopad	56,25
listopad	237,—	kwiec.-maj	58,25
na wiosnę	225,—	**Okowita** stale	
Zyto stale		w miejscu	51,—
listopad	109,—	listopad	52,20
list.-grud.	185,—	listop.-grud.	51,—
na wiosnę	173,50	na wiosnę	52,—
Rzepik		**Petroleum**	
listopad	265,—	listopad	8,10

Dnia 20 listopada o godzinie 4 rano zasnął w Bogu po długich a ciężkich cierpieniach opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (2185)

Jan Arndt.

Wyprowadzenie zwłok z Dobieszewic do kościoła śgo Michała w Gnieźnie, odbędzie się w wtorek dnia 22 listopada o godzinie 3ciéj po południu, pogrzeb dnia następnego o godzinie 10téj o czém donosi w ciężkim smutku pogrążona

żona i rodzina.

Dnia 20 t. m. w nocy, zmarła opatrzona śś. Sakramentami nasza ukochana matka, babka i prababka ś. p. (2187)

Barbara Cichowicz.

Pogrzeb odbędzie się w środę we Pszczewie, o czém donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Wyprzedaż gwiazdkowa
odłożonych towarów.
A. Birner,
(2189) Stary Rynek nr. 62.

Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiéj, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyi, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (2184)

Fabryka ram i pozłacania, handel szkła szybowego i szklarnia
M. Nowickiego i Grünastla
Jezuicka ulica nr. 5.
Specyalność w oprawianiu obrazów.

Walne Zebr.

Tow. P. N. pow. Gn. odbędzie się w **Gnieźnie** w hotelu Europ. w **piątek 25 bm.** o 2 po poł. (2160)

Komitet.

Już wyszły na r. 1882:

Kalendarz Poznański Nowy
ozdobiony pięknemi drzeworytami i urozmaicony doborowemi artykułami
za 50 fen.
Kalendarzyk kieszonkowy
za 15 fen.
Kalendarz ścienny
naklejony na tekturę **50 fen.**
Kalendarz Poznański
za markę.

Biorący w znaczniejszéj ilości egzemplarzy otrzymują **rabat.**

Zamówienia proszę przesyłać pod adresem:

Jarosław Leitgeber,
Poznań.

W drukarni **Jarosława Leitgebra w Poznaniu** już wyszła

Nowa Ustawa Cechowa
z dnia 18 lipca 1881 r.
wraz z należącą do niéj
ustawą o rzemieślniczych czeladnikach, pomocnikach i uczniach z dnia 17 lipca 1878
z wszelkiemi innemi przepisami prawnemi odnoszącemi się do tychże ustaw,
oraz
Uwagi
ze stanowiska prawniczo-administracyjnego, odnoszące się do powyższych ustaw i języka urzędowego cechów.
Cena egzemplarza 50 fen., z franko przesyłką 60 fen.

Rogale

wszelkiéj wielkości, nadziewane poleca cukiernia [2167]

A. Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek.

Budowa nowéj plebanii w Żegocinie

ma być drogą licytacyi najmniéj żądającemu w terminie dnia **13 grudnia r. b. o 11 godz. przed połud.** w mieszkaniu miejscowego proboszcza oddaną. Rysunki, kosztorysa, obliczone łącznie z materyałem na 14,930 mrk. tudzież warunki budowlane mogą być w godzinach przedpołudniowych na plebanii przejrzane. (2175)

Żegocin dnia 18 listopada 1880.

Dozór Kościelny.

Polecam się do wszelkich prac w zakres budownictwa wchodzących. Na żądanie dostarczam też materyałów budowlowych. (2160)

Sulkiewicz
budowniczy w Kościanie.

Skład kościelnych materyi

utrzymuje

K. Liszkowski

w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 12

i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych aksamitów, materyi jedwabnych na chorągwie, baldachimy, firanki etc.

Materye i lamy

złotem i srebrem przerabiane, również pojedyńcze części do ornatów i kap, jako to: (190-8

Krzyże, słupy, szkaplerze, szczerozłote galony i frendzle
a mianowicie

Gotowe ornaty
„ kapy
„ dalmatyki
we wszystkich używanych kolorach,

bursy ze stułami, zasłony przed Sanctissimum, tuwalnie, birety aksamitne i kaszmirowe, pasy czarne jedwabne,

w ogólności wszelkie przybory kościelne po cenach umiarkowanych i stałych.

Wyprzedaż

odłożonych towarów stósownych na **podarki gwiazdkowe** po bardzo zniżonych cenach n. p. (1770)

Materye na zimowe suknie
po 30 fen. za metr począwszy, poleca

Handel stołowizny, płócien, bławatów i ubiorów damskich

W. Kukulińskiego i Sp.
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Aby żądaniom szanownéj Publiczności wszechstronnie zadość uczynić i konkurencyą pod każdym względem wytrzymać, przedsięwzięła

cesarska rękodzielnia wyrobów tytuniowych

istotne zmiany w kompozycyi rozmaitych gatunków cygar. Z nowych tych gatunkach przesłała dobrze odleżały towar do swego składu

w Poznaniu przy ul. Zamkowéj nr. 3

Z Hawańskich cygar jest i znaczny wybór w zapasie. Zwracamy przedewszystkiem uwagę na wyborowe cygara hawańskie. (2190)

Pain-Expeller! Szczególniéj w **gośćcu i reumatyzmie** doświadczony domowy środek ten **wówczas tylko jest prawdziwym,** kiedy **„czerwona kotwica"** na opakowaniu wyraźnie jest uwidocznioną. Cena 50 fen., 1 M. i 1 M. 75 fen. za flaszkę.

Dostać można w Poznaniu, w aptekach: Dra. **G. Mankiewicza',** Wilhelmowska ulica nr. 24 **S. Radlauera,** Rynek nr. 37. (1996)

Nagniotki

oddalam bez bólu, bez noża i bez recydywy. Gwarancya: wypłacę każdemu 100 marek, kto mi udowodni, że nagniotki się powtórzyły. Operacya w domu i poza domem. Każda operacya w domu 3 marki.

J. Paliński,
operator z Paryża
Boulevard Sebastopol nr. 69. W Poznaniu mieszkam w Bazarze i pozostaję tylko przez 2 tygodnie, potem wracam do Paryża. (2191)

Przyjmuje od godz. 8—12 i od 2—5.

„FIDES."

Anglo-polski dom komisowy i wywiadowczy
w Londynie

pośredniczy w kupnach i sprzedażach ziemiopłodów i surowych produktów, jako też wyrobów fabrycznych i towarów na targach angielskich.

Udziela dokładnych informacyi co do źródeł nabytu i odbytu, kosztów transportu i cen, jakie się w tranzakcyach zrealizować dadzą.

Uskutecznia wszelkie zamówienia w domach handlowych i fabrycznych, bezpośrednio i po cenach hurtowych.

Dostarcza p trzebnych adresów, cenników, kosztorysów, wzorów i próbek.

Załatwia również prywatne zlecenia i sprawunki na placu londyńskim i w obrębie posiadłości angielskich.

Poruczone interesa wykonane zostaną szybko i z fachową akuratnością.

Bliższych szczegółów, warunków i referensów w kraju i za granicą, zasięgnąć można na listowne po polsku zapytania. (1679)

Adresować należy: Messrs, F. Karol & Comp., City, C Martins Lane, Cannon Street, E 32 London.

Tryery

(maszyny do czyszczenia zbóż)
systemu **ulepszonego**
fabryki Schneider & Werner w Dreźnie mam na składzie i sprzedaję takowe po cenie fabrycznéj. System ten dla rozmaitych praktycznych ulepszeń i mocnéj budowy został ogólnie uznanym za najlepszy.

Zalecić go mogę jako znakomity pod każdym względem.

T. Otmianowski
Handel nasion, Jezuicka ul. 1.

HERBATĘ CHIŃSKĄ
sprzętu 1881 r., uzupełniłem wybornemi gatunkami. (1690)
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Chirugiczne artykuły, pasy rupturowe, poduszki napełnione powietrzem, Crysopompy, respiratory, gumowe pasy, gumowe pończochy, Listera bandaże poleca (2166)

J. Menzel
egzm. bandażysta
Wilhelmowska ul. nr. 6.

Czekoladę

do gotowania, własnéj fabryki w funtowych bochenkach po 1 m. 50, oraz czekoladę z fabryki Starker i Pobuda w różnéj cenie poleca cukiernia (2169)

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Potrzebna

od Nowego Roku nauczycielka, egzaminowana w średnim wieku i z dłuższą praktyką. (2117)

Poszukują

umieszczenia zaraz nauczyciele domowi z wykształceniem akademickiem, nauczyciele seminaryjni, nauczyciele z wykształceniem prymanerskim. Nauczycielki egzaminowane muzykalne w średnim i wyższym stopniu, nauczycielki muzykalne nieegzaminowane, bony muzykalne Polki i Niemki.

R. M. Koczorowski
Teatralna ul. 5.

Poszukuje się (2186)

nauczyciela,

któryby mógł chłopca przysposobić do kwinty. Reflektujący niech się zgłoszą do **Wąsorza p. Konin,** Królestwo Polskie.

GOSPODYNI

znająca się na kobiecém gospodarstwie, opatrzona dobremi świadectwami poszukuje miejsca do dworu lub na probostwo zaraz lub od 1go stycznia 1882. Zgłoszenia przyjmuje **Stanisława Gebel,** Ostrówek nr. 17 w Poznaniu. (2188)

W poniedziałek 21 b. m. wieczorem

kiszki z kaszy

poleca [2174]

J. Affeltowicz
Chwaliszewo.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu